Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

Nr. 77

Niedziela 10 marca 1935 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 3.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 4.10, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 10, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie.
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układy ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy, za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ALEKSANDER DĘBSKI

Ze śmiercią tow. *Aleksandra Dębskiego* schodzi z widowni naszego życia politycznego jedna z najwybitniejszych postaci polskiego ruchu socjalistycznego. Od najwcześniejszej młodości aż do ostatnich lat życia Dębski szedł bowiem prosto raz obraną drogą i całą swoją działalnością stwierdzał przywiązanie do tych ideałów, które mu przyświecały już na ławach szkolnych.

Aleksander Dębski urodził się w r. 1857 we wsi Mogielnica, w Płockiem, w rodzinie ziemiańskiej. W Płocku ukończył gimnazjum, gdzie należał do tajnego kółka patriotycznego. Udawszy się na uniwersytet do Petersburga, rozwinął żywą działalność kulturalną wśród kształcącej się tam młodzieży polskiej. Bierze udział w organizowaniu tajnej biblioteki studenckiej, uczestniczy w akcji pomocy dla głodujących Ślązaków, zapoczątkuje wydawnictwo tłumaczeń dzieł naukowych im. T. T. Jeża i t. d. Jednocześnie radykalizuje się społecznie i, stawszy się socjalistą, wchodzi na jesieni r. 1881 do „Polsko-litewskiej partji socjalno - rewolucyjnej", która zastąpiła rozbitą przez aresztowania petersburską „gminę socjalistów polskich". W tej organizacji, dążącej z jednej strony przygotowywać działaczy dla kraju, z drugiej zaś — pomagać rosyjskiej partji rewolucyjnej „Narodnaja Wola". Dębski wysuwa się na czoło, obok Kunickiego, Rechniewskiego i Płoskiego. W r. 1884 Dębski prowadził pertraktacje z przybyłym do kraju przywódcą narodowolców, Łopatinem, w sprawie ścisłego sojuszu „Proletarjatu" z „Narodną Wolą". Sojusz ten doszedł do skutku, ale jednocześnie i „Proletarjat" i „Narodnaja Wola" poniosły bardzo ciężkie straty skutkiem aresztowań. Wobec tego petersburska grupa socjalistów polskich stanęła do pracy w kraju, w organizacji „Proletarjatu". Dębski poczyna odgrywać jedną z ról naczelnych w tej partji, ale działalność jego nie trwa długo. Już w lipcu 1884, zaskoczony przez policję w mleczarni Henneberga w Warszawie — wraz z Janowiczem i Sławińskim — stawia zbrojny opór i ucieka zagranicę.

Na emigracji *Dębski* należy do zagranicznej grupy „Proletarjatu", skupiającej się przy „Walce Klas" (Mendelson, Jankowska i inni). W r. 1885 przyjeżdża nielegalnie do kraju w celu wznowienia rozbitej organizacji „Proletarjatu", ale wobec wyaresztowania wszystkich kierowników nowopowstającej grupy (Marji Bohuszewiczówny, Mancewicza i innych) powraca zagranicę. W dwa lata później znowu przebywa nielegalnie w Królestwie, nawiązując stosunki z rozproszonymi członkami organizacji. W drodze powrotnej, aresztowany na granicy i osadzony w więzieniu olkuskiem, udawał obywatela austrjackiego. Po dwóch tygodniach aresztu wydalono go z państwa rosyjskiego i odstawiono do granicy. Wówczas udał się do Szwajcarji i wstąpił na politechnikę w Zurychu. Studjując chemję, jednocześnie zajmował się transportowaniem do Niemiec i Austrji wydawnictw rewolucyjnych (było to za panowania bismarckowskich ustaw wyjątkowych przeciwko socjalistom). Przy próbach nad nowowynalezionym materjałem wybuchowym, panklastytem, ciężko ranny, po opuszczeniu szpitala po 6-ciu miesiącach zostaje wydalony ze Szwajcarji na żądanie ambasady rosyjskiej, słusznie podejrzewającej, że owe próby mają związek z zamierzoną akcją terorystyczną. Osiadł we Francji, na pograniczu szwajcarskiem, ale władze francuskie wydalają go z departamentu Haute Savoie, jako sąsiadującego ze Szwajcarją. Niebawem został aresztowany wskutek podejrzeń, że bierze udział w próbach, czynionych przez rewolucjonistów rosyjskich z panklastytem. Po miesiącu więzienia śledczego w Mazas został wypuszczony z braku dowodów na skutek obrony Milleranda, późniejszego prezydenta Francji, wówczas socjalisty. Wyjeżdża tedy do Londynu, gdzie, nauczywszy się zecerki, prowadzi drukarnię partyjną zagranicznej grupy Proletarjatu, wydającej „Przedświt".

W listopadzie 1892 r. *Dębski* bierze udział w zjeździe paryskim i zostaje na nim wybrany do Centralizacji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Wkrótce potem Rząd francuski wydala go wraz z pozostałymi członkami Centralizacji (Abramowskim, Jędrzejowskim, Perlem i St. Wojciechowskim). Przenosi się tedy na stałe do Londynu i, prowadząc tam



drukarnię „Przedświtu", bierze udział we wszystkich ówczesnych poczynaniach polskiej emigracji socjalistycznej. Pisuje do „Przedświtu", zamieszczając tam ciekawe wspomnienia z czasów Proletarjatu.

W r. 1899 *Dębski* wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych A. P., gdzie bierze żywy udział w polskim ruchu socjalistycznym, dopomagając do odbudowania organizacji socjalistów polskich, osłabionej wskutek rozłamu w partji amerykańskiej. Wchodzi też do Związku Narodowego Polskiego, organizacji asekuracyjnej, która skupiała olbrzymie rzesze emigracji, przeważnie robotniczej, nie ulegające wpływom klerykalnym. W r. 1903, na sejmie Zw. Nar. Polskiego zostaje wybrany wicecenzorem dla spraw opieki nad świeżo przybywającymi do Ameryki emigrantami polskimi. Na tem stanowisku, wszedłszy w porozumienie z władzami amerykańskiemi, skutecznie bronił Polaków, przybywających z zaboru rosyjskiego podczas wojny rosyjsko - japońskiej. Ułatwiał też przyjazd do Ameryki jeńcom-Polakom z niewoli japońskiej, nie mogącym lub nie chcącym po ukończeniu wojny wracać do Rosji.

Po wybuchu rewolucji 1905 r. *Dębski* zorganizował „Komitet Rewolucyjny" dla zbierania składek na PPS. w kraju i, aby się temu zadaniu całkowicie poświęcić, zrezygnował ze stanowiska wicecenzora Zw. Nar. Polskiego. W latach 1906 — 1912 brał udział we wszystkich akcjach socjalistycznej emigracji polskiej w Ameryce, broniąc stanowiska PPS. W r. 1912 wszedł w porozumienie z krajową organizacją Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i zainicjował założenie Komitetu Obrony Narodowej (K. O. N.) pod hasłem „Skarb i Wojsko" — dla pomocy krajowi w zbliżającej się walce z Rosją. Do organizacji tej narazie przystąpiły wszystkie polskie grupy polityczne w Ameryce, później jednak — pod wpływem Narodowej Demokracji i Paderewskiego — prawicowe żywioły z niej się usunęły. K. O. N. jednak, opierając się na ugrupowaniach lewicowych i — przedewszystkiem — na socjalistach, przetrwał całą wojnę, pomagając ruchowi niepodległościowemu propagandą, środkami pieniężnemi i ochotnikami, wysyłanymi do Legjonów.

Po wybuchu Wielkiej Wojny Dębski wyjeżdża w r. 1914 do kraju jako delegat K. O. N. i, odwiedziwszy po drodze kolonje polskie w Londynie, Paryżu, Szwajcarji i we Włoszech, przywozi pieniądze, zebrane w Ameryce, Legjonom, na ręce Piłsudskiego. Na zjeździe K. O. N. w styczniu 1915 r. zdaje sprawę z położenia w kraju i z sytuacji Legjonów, poczem znowuż udaje się do kraju, przywożąc 7.500 dolarów w złocie do dyspozycji J. Piłsudskiego na rzecz Legjonów. Przebywając do sierpnia 1915 r. w Piotrkowie, broni tam w Departamencie Wojskowym N. K. N. interesów I-ej Brygady. W sierpniu po ustąpieniu Rosjan przenosi się do Warszawy, gdzie zostaje prezesem Centralnego Komitetu Narodowego (C.K.N.), skupiającego reprezentantów wszystkich organizacyj niepodległościowych z PPS. na czele.

W r. 1917 — po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Ameryką a Niemcami, Dębski, jako obywatel Stanów Zjedn., powraca do Ameryki i w dalszym ciągu broni tam sprawy Legjonów. Nabywszy dziennik „Telegram Codzienny" w Nowym Jorku, czyni zeń niepodległościowy organ polski.

W r. 1920 Dąbski przyjechał do kraju. Podczas najazdu bolszewickiego został sekretarzem generalnym Komitetu werbunkowego P. P. S., oraz rozwinął akcję z ramienia kierowanego przez tow. Ignacego Daszyńskiego Biura Propagandy Zagranicznej, zwłaszcza w Anglji i znowuż w Ameryce, skąd w r. 1921 powrócił do Warszawy — tym razem już na stałe.

Pomimo sędziwego wieku i steranego na obczyźnie zdrowia tow. Dębski staje do pracy w PPS. i przeżywa wraz z nią wszystkie jej triumfy i klęski, a obdarzony przez nią w r. 1930 mandatem senatorskim, występuje wszędzie i zawsze w obronie jej haseł, pozostając do końca życia wiernym ukochanej idei.

Cześć Jego Pamięci!

LEON WASILEWSKI.

ALEKSANDER DĘBSKI

Senator Rzeczypospolitej Polskiej
Członek Stow. b. więźniów Politycznych,
Członek Pierwszego Proletarjatu
Jeden z założycieli P. P. S.

ZMARŁ w DNIU 6-tym MARCA b.r. w WIEKU 79 LAT

Wyprowadzenie ciała na cmentarz Powązkowski z domu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, gdzie zwłoki począwszy od 8 b.m. będą wystawione dla złożenia hołdu, odbędzie się dn. 9 b.m. o g. 2.30 p.p.

Do jak najliczniejszego udziału w pogrzebie wzywa

Zarząd Główny Stowarzyszenia b. więźniów politycznych

Wyprowadzenie zwłok tow. Aleksandra Dębskiego na cmentarz powązkowski odbędzie się dziś o godz. 2. m. 30 pp. z Domu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Do masowego udziału w pogrzebie ze sztandarami wzywa wszystkie organizacje partyjne i zawodowe, wszystkie grupy młodzieży i stowarzyszenia, związane z naszym ruchem

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Aleksander Dębski na emigracji w Ameryce i w Niepodległej Polsce

ALEKSANDER DĘBSKI — to 20 lat historji polsko - amerykańskiej emigracji, — to piękne karty w dziejach robotniczej emigracji socjalistycznej.

Tow. Dębski był przez ten okres dwu dziesięcioleci formalnie nieakredytowanym, ale faktycznym „ambasadorem" podziemnej z początku, a potem jawnie walczącej Polski Pracującej, walczącej o Niepodległość i Socjalizm, był gorącym rzecznikiem Sprawy, jej orędownikiem, a przez długie lata jakby ministrem finansów z zagranicy dla PPS.

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przyjechał tow. Dębski na wiosnę 1900 roku. Zastał tam już wówczas polskie socjalistyczne oddziały, choć były nieliczne i głównie rozrzucone na Wschodzie. Pierwsze próby sprzed kilku lat (1895-6 r.) wydawania pism socjalistycznych jak np. „Robotnika", a potem „Siły" i „Postępu" — zakończyły się niepowodzeniem. Nanowo podjęto zabiegi już przy pomocy Dębskiego, a gdy Związek Socjalistów Polskich wzmocnił się — „Robotnik" staje się jego organem, wychodząc długie lata w Chicago. — Były to lata pionierskiej pracy, budowy od podstaw ze strony tow. Aleksandra Dębskiego. Trzeba było budzić poczucie godności narodowej, godności ludzkiej i świadomości klasowej w wielotysięcznych masach emigrantów chłopskich, rzuconych za Ocean za chlebem. Element robotniczy wówczas jeszcze w znikomej liczbie przybywał z Polski, a inteligentów wprost na palcach można było policzyć.

Tow. Dębski staje do tej żmudnej, ciężkiej roboty. Skupia garść najbardziej wyrobionych i przeorywuje grunt. Zdobywa uznanie i szacunek nawet u przeciwników. Działa w Związku Narodowo - Polskim i tam urabia opinję dla Sprawy, którą reprezentuje. — O tym okresie sprzed 35 lat pisze tow. Dębski:

> „zaczęła się praca oświatowa od sporadycznych odczytów z nauk przyrodniczych i historji walk o wyzwolenie z pod jarzma zaborców".
>
> Współdziała z amerykanami, wśród których zdobywa autorytet, władając dobrze językiem angielskim.
>
> Więcej ciągłości miały nasze odczyty — pisze tow. D — z historji Polski, wskazywaliśmy na rozwój historyczny, który musi doprowadzić Polskę do niepodległości, a klasę robotniczą do wyzwolenia z ucisku i wyzysku ustroju kapitalistycznego".

Tak grunt przygotowywał. Nadszedł rok 1905. Wstrząsnął on emigracją i obudził ofiarność na pomoc rewolucyj w kraju. Z upoważnienia CKR. PPS. zostaje założony w Ameryce „Komitet Rewolucyjny dla poparcia akcji PPS.". Na czele tego komitetu staje tow. Dębski z tow. dr. Zajączkowskim w Nowym Jorku. Cała prasa polska w Ameryce oprócz „Robotnika" i jednego pisma „Ameryki Echa" zwalcza komitet pomocy rewolucji. W środkach (oszczerstwach) nie przebiera. Mimo to sporo tysięcy dolarów zebrano i wysłano na akcję rewolucyjną PPS. — Dębski był głównym nerwem całej ówczesnej roboty socjalistycznej w Ameryce. On nadaje ton, on jest organizatorem i ośrodkiem roboty.

Po upadku rewolucji licznie przybywa do Ameryki emigracja polityczna z rosyjskiego zaboru. Zjawiają się i stają do roboty socjalistycznej pierwsze kadry inteligentów. Powstają na emigracji domy robotnicze, uniwersytety ludowe. Związek Socjalistów Polskich w referendum wśród członków zarządzonym — opowiada się po stronie ówczesnej Frakcji Rewolucyjnej PPS. Znowu przejawiła się tu niezmordowana praca tow. Aleksandra Dębskiego.

W r. 1912 w jesieni na zjeździe w Pittsburgu przedstawicieli wszystkich omal zrzeszeń polskich w Ameryce powstaje Komitet Obrony Narodowej (K. O. N.) dla poparcia akcji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych w kraju. Jest to historyczna zasługa tow. Dębskiego i Bronisława Kułakowskiego. Tow. Dębski zostaje politycznym sekretarzem „KON" i łącznikiem między emigracją a krajem — a potem delegatem Polonji z Ameryki w NKN. podczas wojny. Urabia opinję publiczną za Sprawą Polską na terenie St. Zjednoczonych w piśmie „Wici" (po polsku i angielsku), wykorzystuje swe stosunki wśród wybitnych Amerykanów. Płyną dolary na ówczesny ruch strzelecki, a potem na Legjony. Tysiące, dziesiątki tysięcy przesyła lub przewozi osobiście tow. Dębski. Jako obywatel amerykański ma tow. Dębski swobodę ruchów nawet podczas wojny i blokady. Udaje się ten „ambasador" jeszcze nie istniejącego na mapie Państwa wielokrotnie do Szwajcarji, do krajów skandynawskich, a stamtąd na ziemie polskie, aby zasilać złotemi dolarami czyn zbrojny. Kilkaset tysięcy dolarów złożył robotnik-socjalista, chłop-emigrant na sprawę walki o Polskę Wolną, Polskę robotnika i chłopa na ręce.. dziś Polską rządzących. Setkom młodych i starszych socjalistów — ułatwił Dębski przejazd i przedarcie się do Legjonów. A gdy w najcięższych chwilach omal wszystkie t. zw. narodowe i klerykalne organizacje opuściły KON., wytrwał w nim Związek Socjalistów Polskich wraz z garścią radykałów - inteligentów. Uratowano w ten sposób honor Sprawy. Była to — między innymi — duża zasługa tow. Dębskiego. Polski socjalista wytrwał na posterunku. Wbrew nadziei — miał nadzieję! Nadeszły listopadowe dni r. 1918.

Po wojnie tow. Al. Dębski wraca do kraju już jako 64-letni starzec. Związki z emigracją stale jednak podtrzymuje. W r. 1920 jedzie do Londynu, by w okresie najazdu bronić wobec robotników angielskich prawa Polski do Niepodległości.

W r. 1928 razem z tow. Limanowskim został wierny sztandarom P. P. S. A gdy zostaje senatorem z listy P.P.S., to z trybuny Senatu Rzeczypospolitej Polskiej wielokrotnie podnosi głos w sprawach polityki zagranicznej, głos, z którego przebija serdeczna troska o godność i właściwe drogi naszej polityki w myśl szczytnych zasad demokracji. Przed dwoma laty mówi obszernie w Senacie o zasługach i losach polskiej emigracji w Ameryce, bolał, że dzisiejsi kierownicy nawy państwowej zapomnieli o tym ofiarnym emigrancie w Ameryce, podnosząc jego ciężkie położenie obecne. Ostrzegał i karcił tych, którzy zawrócili z dawnych dróg wolnościowych i sprawiedliwości społecznej.

A jeszcze w styczniu b. r., już poważnie chory, przybywa jednak — po raz ostatni — na posiedzenie Senatu, na którem poprawki do t. zw. „tez konstytucyjnych" miały być uchwalone. Zabiera głos i krótko rozprawia się z reakcyjnym planem przyszłego ustroju Polski.

Ten działacz „Proletarjatu" z r. 1883, jeden z założycieli P.P.S., niezmordowany działacz emigracyjny w Szwajcarji, potem w Londynie, a wkońcu przez 20 lat „ambasador" P.P.S. w Ameryce — 79-letni starzec, daje lekcję poglądową, że należy zawrócić z drogi Bonapartyzmu i wejść na szlak dziejowy Postępu i Wolności. Zawstydza dawnych swych współtowarzyszów, że znowu konserwatyści u steru i oni rej wodzą... w 17 roku Niepodległości.

Przed 4 laty pisał tow. Dębski w artykule do ameryk. „Robotnika Polskiego",

> — „kapitalizm czepia się różnych sposobów utrzymania się, jak dyktatura wojakowa, aby przedłużyć swój mizerny żywot. Tak się dzieje we Włoszech, Hiszpanji, Jugosławji — tak się dzieje i u nas w Polsce".

Ale tow. Dębski był pełen wiary, toć to stara, pewna gwardja, która się nie cofa i jakby w testamencie swym przepowiadał:

> — *„Pokolenie starsze nie schodzi bezpotomnie. Idą młodzi, oparci o zdobycze ojców, z wiarą i ufnością, skupieni koło największej idei świata: Wyzwolenia człowieka pracy — potrafią zapewnić sprawie robotniczej,* mimo wszelkich przeszkód — *triumf ostateczny!"*

Wierny został Idei Wyzwolenia Społecznego, którą związał się w młodości, dobrze się zasłużył Sprawie Polskiej i Socjalizmowi, przejdzie do historji jako drogi i ofiarny towarzysz.

Żegnamy serdecznie tow. Aleksandra Dębskiego, reprezentującego szmat historji walki o Niepodległość Polski i o Socja[lizm].

Cześć Jego pamięci!

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Aleksander DĘBSKI

senator Rzeczypospolitej,

członek pierwszej polskiej gminy socjalistycznej w Petersburgu, działacz Pierwszego „Proletarjatu", jeden z założycieli Polskiej Partji Socjalistycznej, organizator polskiego ruchu niepodległościowego w Stanach Zjednoczonych w dobie wojny światowej,

wierny do końca towarzysz naszej pracy i walki.

Zmarł w Warszawie w dn. 6 marca w 79 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 9 marca o godz. 2 m. 30 pp. z przed gmachu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, na cmentarz powązkowski.

RADA NACZELNA I C.K.W. POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE
ZWIĄZEK PARLAMENTARNY POLSKICH SOCJALISTÓW
TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO
ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.
CZERWONE HARCERSTWO T. U. R.
ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI
ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH.

ALEKSANDER DĘBSKI

Senator Rzeczypospolitej Polskiej,
Działacz socjalistyczny i niepodległościowy, odznaczony krzyżem legjonowym i krzyżem niepodległości z mieczami

zmarł dnia 6-go marca 1935 r. w 79 roku życia

Wyprowadzenie zwłok z domu Związku Zawodowego Kole arzy, ul. Czerw. Krzyża 20 na cmentarz Powązkowski odbędzie się w sobotę dnia 9-go marca, o godz. 2.30 p. p. o czem zawiadamia

Rodzina

Broszura pióra zmarłego tow. senatora Aleksandra Dębskiego pod tytułem:
„KRWAWE ZAJŚCIE W MLECZARNI HENNEBERGA W ROKU 1884"
jest do nabycia w Stowarzyszeniu byłych Więźniów Politycznych (Bielańska 9) oraz w Księgarni Robotniczej (Czerwonego Krzyża 20). Cena 15 gr.

Dla uczczenia pamięci Aleksandra Dębskiego

NA ROBOTN. TOW. PRZYJ. DZIECI.
Leon Rugman zł. 25.
NA FUNDUSZ WYDAWNICZY IM. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO
Antoni Zelcer zł. 20.

W Sejmie

Podatki... Podatki...

Przebieg wczorajszego posiedzenia

ZRZECZENIE SIĘ MANDATÓW.

Marszałek zawiadomił Izbę o zrzeczeniu się mandatów przez posłów Polakiewicza i Ponikowskiego. Sejm uznał mandaty tych posłów za wygasłe.

Następnie uchwalono ustawę o popieraniu rozwoju m. Gdyni.

USTAWA O ODSETKACH OD PODATKÓW.

Nowa ustawa zmienia poczęści tylko przepisy istniejącej ustawy obniżając stopę procentową do 0,75% mies. i wprowadza ulgowe odsetki w wysokości 0,4% [illegible]

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

NOWELA DO USTAWY O BILETACH [illegible]

[illegible] ograniczenia terminu płatności biletów [illegible]

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem [illegible]

PODATEK OD CUKRU SKROBIOWEGO.

Nowy ten podatek nakłada opłatę 15 zł. od 100 kg. syropu kartoflanego i glu[illegible]

Pos. Grützmacher sprzeciwiał się tej ustawie, przewidując, że sprowadzi [illegible] spadek ceny ziemniaków. Rząd — powiada mówca — jak myśliwy łuksiarz jednym strzałem położył trzy sztuki: przemysł cukrowniczy, syropiarnie i szkolnictwo.

Również pos. Mikołajczyk ze Str. Lud. sprzeciwiał się temu podatkowi, wyliczając przy okazji wszystkie ciężary, jakie w ciągu ostatnich kilku lat nałożono na społeczeństwo.

Mówca dochodzi do wniosku, że temu nadmiarowi podatków winien jest system, który jest i dla kraju i dla społeczeństwa zbyt kosztowny. Mówca powiada:

„Nic dziwnego, jeżeli w tym systemie trzeba wydawać tak wiele na po[illegible] system [illegible], Kędziolków i [illegible] nych, ktorzy kradną pieniądze publiczne [illegible] cały ciężar podatków prze[illegible]. Nie jest to [illegible] do chłopa", lecz system pogotowia do ściągania ostatniej skóry z obywateli".

W głosowaniu ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o opodatkowaniu kwasu węglowego. Podatek ten wynosi 40 gr. od 1 kg. skroplonego kwasu.

NOWELA O PODATKU DOCHODOWYM.

Zkolei Sejm przystąpił do rozpatrzenia noweli do ustawy o podatku dochodowym. Nowela ta polega na tem, że zezwala osobom prawnym, prowadzącym prawidłowe księgi handlowe, niektóre inwestycje odrazu spisywać na rachunek kosztów handlowych, przez co zysk z tych przedsiębiorstw okaże się mniejszy i mniejszy będzie podatek dochodowy wymierzany tym przedsiębiorstwom.

Nowelę przyjęto.

Zkolei uchwalono ustawę zmieniającą przepisy o opłatach stemplowych.

WYDANIE POS. WRONY.

Pos. Bierczyński referował wniosek Komisji Regulaminowej o wydanie sądom pos. Wrony, którego sąd oskarża o złożenie nieprawdziwego zeznania.

Pos. Krysa (Kl. Lud.) wypowiedział się przeciw wydaniu, ponieważ sprawa, o którą chodzi, będzie jeszcze rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny. Wniosek prokuratora mówca uważa za przedwczesny.

W głosowaniu uchwalono wniosek Ko[illegible] i zezwolono na pociągnięcie pos. Wrony do odpowiedzialności sądowej.

[illegible] CZYTANIA. O 15-PROCENTOWY DODATEK DO PODATKÓW BEZPOŚREDNICH.

Przy pierwszem czytaniu ustawy o podwyższeniu dodatków do podatków bezpośrednich zabrał głos pos. Miedziński, zapowiadając sprzeciw co do podatku grun[illegible]

[illegible] podatkowi, przypominając, że znajdująca się w komisji ustawa o podatku gruntowym zawiera wyraźne zastrzeżenie, że do podatku tego nie może być wprowadzony żaden dodatek. Mamy więc dwa sprzeczne i kłócące się z sobą projekty ustaw.

Ostatni zabrał głos tow. Zygmunt Za[illegible]

MOWA TOW. ZYGMUNTA ZAREMBY. [illegible]

Wniesione przedłożenie koronuje całą działalność podatkową tego Sejmu. Na tle ogólnej nędzy Sejm ten powiększył podatki, wprowadził nowe, zwiększył nacisk podatkowy, mimo naszych ostrzeżeń. Na komisji budżetowej zaznaczyły się dwa prądy: posłowie z B.B. przez usta generalnego referenta, przeciwstawiali się zwiększaniu podatków, a Minister Skarbu ich żądał. Teraz okazuje się, że było to tylko zabawą na użytek publiczny, i że zdanie posłów z B.B., że nie należy podatków powiększać, nie obowiązuje Bloku. Wszysko idzie tą drogą, jaką wytknął Rząd. Otóż ta próba podziału ról nie uda się, bo społeczeństwo dobrze wie, że Rząd i B.B. ponoszą jednakową odpowiedzialność. Odkładając omówienie szczegółów do dyskusji, jaka się toczyć będzie nad temi projektami, mówca podkreśla, że Z.P.P.S. od początku był przeciwny zwiększaniu tych i innych podatków.

Projekt w pierwszem czytaniu odesłano do komisji skarbowej.

WNIOSKI.

Odesłano do komisyj wnioski Klubu P. P. S. w sprawie tragedji w podziemiach kopalni „Szczęście Luizy" na Górnym Śląsku oraz Klubu Ludowego w sprawie podjęcia wielkich robót publicznych, zwłaszcza przy zabezpieczeniu Wisły.

Zamykając posiedzenie, Marszałek oświadczył, że o terminie następnego Posłowie będą zawiadomieni na piśmie.

W parę godzin po zamknięciu posiedzenia wczorajszego termin posiedzenia następnego Sejmu został już wyznaczony na 13 marca. Porządek dzienny pozostaje narazie tajemnicą. Ta „tajemniczość" porządków dziennych Sejmu staje się bardzo złym obyczajem czwartego zkolei „parlamentu Rzeczypospolitej".

Sprzeciw p. Miedzińskiego przeciw dodatkowi do podatku gruntowego wywołał pewne komentarze. Czyżby „współpraca" BBWR z Rządem była teraz bardziej utrudniona? Czy też „podział ról", o którym mówił wczoraj tow. Zaremba, robiony jest aż tak prymitywnie, że każdy ową przejrzystą „grę" zauważy?

Tow. Zaremba miał, jak się zdaje, zupełną słuszność.

Nowy senator Z.P.P.S.

Na miejsce zmarłego senatora tow. Aleksandra Dębskiego, wejdzie do Senatu tow. Jan Cupiał z Dąbrowy Gór[illegible]

Na Kubie

Ruch rewolucyjny wzmaga się

[illegible] departa[illegible] nych dziedzinach może przerodzić się w [illegible] (PAT).

Po ogłoszeniu „Białej Księgi"

Zamieszanie w dyplomacji europejskiej

Zdaniem prasy paryskiej Rzesza [illegible] się, że jej sposób odroczenia podróży Simona sprawić jej może pewne przykrości, wobec czego stara się obecnie zatrzeć złe wrażenie i wznowić rozmowy, wysyłając w tym celu do Londynu von Ribbentroppa. Hitler — pisze „Petit Parisien" — niewątpliwie żałuje swego nieprzemyślanego gestu. Musiał on zrozumieć, że uchylając się nagle od rozmowy, której sam pragnął, doprowadził Niemcy do impasu, z którego wyjście jest trudne. W Berlinie mówią, że Ribbentropp zamierza wkrótce udać się do Londynu, najwidoczniej poto, aby zebrać nierozważnie rozbitą porcelanę, lub conajmniej nadtłuczoną, można jednak również zadać sobie pytanie, czy podróż Ribbentroppa nie ma na celu opóźnienia przybycia Simona do Berlina, jak również podróży Edena do Warszawy i Moskwy. Niemcy usiłują zyskać na czasie i liczą na wewnętrzne nieporozumienia w Anglji, przypuszczać jednak można, że rachuby ich zawiodą i rozmowy, mające na celu zrealizowanie protokułu londyńskiego będą prowadzone nadal według przewidzianych metod. (PAT.).

Berliński korespondent Reutera dowiaduje się, że podróż von Ribbentroppa do Londynu, wbrew kursującym pogłoskom, nie jest obecnie zamierzona. (PAT.).

Do Warszawy i do Moskwy

pojedzie tylko Eden

Agencja Reutera donosi: odpowiadając na zapytania w Izbie Gmin, sir John Simon oświadczył: „istnieje zamiar, aby lord pieczęci prywatnej, Eden, złożył wizyty w Moskwie i Warszawie. Ministrowi spraw zagranicznych W. Brytanji trudno jest opuszczać kraj na dłuższe okresy". (PAT.).

Agencja Reutera donosi: podróż Edena do Moskwy i Warszawy zajmie niemal pełne dwa tygodnie. Eden konferować będzie w Moskwie ze Stalinem i Litwinowem, a przedewszystkiem z min. Beckiem w Warszawie. Koła dyplomatyczne brytyjskie mają jeszcze nadzieję, że spotkanie kanclerza Hitlera z min. Simonem dojdzie do skutku i bez wielkiego opóźnienia. (PAT.).

Korespondent parlamentarny „Times'a" donosi, że na poniedziałkowem posiedzeniu Izby Gmin, na którem będą przemawiali Baldwin i Simon, będzie, według wszelkiej prawdopodobieństwa, podany do wiadomości publicznej termin wizyty ministra Simona w Berlinie. Wizyta berlińska nastąpi prawdopodobnie przed wyjazdem min. Edena do Warszawy i Moskwy. Sprawozdawca zaznacza, że pewne koła liberalne są niezadowolone, że Simon nie pojedzie do Moskwy i przypomina, że od dłuższego czasu rozważana była możliwość informacyjnej wizyty min. Edena do stolic Europy Wschodniej. Eden powróci do Londynu celem złożenia sprawozdania gabinetowi, który poweźmie dalsze decyzje.

Z.S.S.R. i Japonja

Japonja zgadza się

na pakt o nieagresji?

Z kół miarodajnych donoszą, że układ w sprawie sprzedaży kolei wschodniochińskiej parafowany będzie w Tokio 11 marca. Parafowania dokonają w japońskiem ministerjum spraw zagranicznych ambasador sowiecki Jurenjew i poseł Mandżuko King Shikyuan. Formalne podpisanie układu oczekiwane jest w dniu 22 marca. W związku z tem pomiędzy ambasadorem Jurenjewem a japońskim ministrem spraw zagranicznych Hirotą nastąpi wymiana not w sprawie gwarancji Japonji za spłaty ze strony Mandżuko. Treść noty japońskiej będzie [illegible] (PAT).

Z Tokio donoszą: Zbliżony do rządu dziennik „Asahi" komunikuje, że japoński minister spraw zagranicznych, Hirota zamierza wystąpić z inicjatywą zawarcia paktu nieagresji pomiędzy Japonją a Z. S. S. R. pod warunkiem uregulowania szeregu zagadnień, związanych z sowiecko - japońskiemi stosunkami, które dotychczas pozostają w zawieszeniu. Jak wiadomo, Rosja sowiecka proponowała Japonji dwukrotnie zawarcie pak[illegible] (ATE).

Japonja i Chiny

Z Szanghaju donoszą: Prasa miejscowa twierdzi, że japoński minister spraw zagranicznych Hirota zamierza w początku lata przyjechać do Chin, celem przeprowadzenia rokowań z Rządem nankińskim. Tematem rozmów mają być wszystkie zagadnienia dotyczące stosunków japońsko - chińskich. Ze strony chińskiej rokowania będzie prowadził Wang - Shi-Wey, przedstawiciel Chin. w międzynarodowym trybunale w Hadze, który znajduje się obecnie w Nankinie. (ATE).

Od Redakcji

[illegible] zmuszeni jesteśmy [illegible]

W obronienie niezależności adwokatury

Komunikat Zrzeszenia Prawników Socjalistów w Polsce

W ostatnich tygodniach prasa „sanacyjna" podała wiadomość o projekcie znowelizowania ustawy o ustroju adwokatury, jaki wyszedł z łona zarządu Koła Adwokatów Rzplitej Polskiej (KARP) i jaki ma być podstawą dla Ministerjum Sprawiedliwości przy wydaniu nowego dekretu o adwokaturze.

Zrzeszenie Prawników Socjalistów w Polsce stwierdza przedewszystkiem, że zgodnie z metodami ostatnio w Polsce panującemi sam tekst projektu nie został nigdzie ogłoszony, w szczególności — podkreśla fakt, iż nie został on nawet rozesłany do organizacyj adwokackich.

W tych warunkach Zrzeszenie z konieczności opiera swe uwagi jedynie na wzmiankach o projekcie, umieszczonych w prasie sanacyjnej (Gazeta Polska z dn. 25 lutego 1935 r. Nr. 56), który został jakoby przesłany Ministrowi Sprawiedli[illegible]

Projekt „Karpa" jest konsekwentnem rozwinięciem zasady podporządkowania ludzi niezawisłych systemowi rządzenia, zurzędniczenia całego społeczeństwa oraz zlikwidowania niezależnego samorządu na każdem polu i w każdej postaci.

To też istotnym celem projektu jest stworzenie warunków całkowitego materjalnego i duchowego uzależnienia adwokatury od czynników biurokratyczno-politycznych dyktatury sanacyjnej.

Według projektu adwokatem zostać może tylko i wyłącznie ten, kto uzyska uprzednio nominację odpowiedniego ministra (uprzednia obowiązkowa służba w sądownictwie, na stanowisku urzędnikiem i t. p.). Przez taką a nie inną treść projektu KARP'a Zrzeszenie utwierdzone jest w swem przekonaniu, że zgodnie z linją rozwojową dyktatur — projekt wnosi dalsze ukrócenie samorządu adwokackiego, jako istotną treść projektowanych zmian.

Akurat w czasie, gdy kadencja „nominantów" w Radzie Naczelnej wygasa, rodzi się w „sanacyjnie myślącej" części adwokatury projekt, utrwalający ten stan „komisaryczności" samorządu adwokackiego (Rada Naczelna stale z nominacji, delegaci Sądu w Radach, nadzór Prezesów Sądów nad aplikacją).

Natomiast obietnice projektodawców, jakoby dzisiejszy ciężki stan materjalny adwokatury, powodujący w poszczególnych wypadkach załamanie się moralne adwokatów, mógł być usunięty przez zetatyzowanie jej szeregów i zbiurokratyzowanie jej kierownictwa są albo nieszczere, albo świadczą o zupełnem niezrozumieniu przez projektodawców przyczyn dzisiejszego stanu.

Bowiem przyczyny pauperyzacji adwokatury leżą tam, gdzie leżą przyczyny pauperyzacji i nędzy szerokich mas ludności pracującej: w powszechnym kryzysie ustrojowym. Taksamo dzisiejsze młode pokolenie prawników skazane jest na tragiczną rolę „bezrobocia", narówni z zastępami młodych robotników. Kryzys jednako pochłania ofiary z „bezrobotnych inteligentów" jak i pracowników fizycznych.

Projekt nie zmieni i nie usunie nędzy dziś w adwokaturze istniejącej, jak i zmienić nie może liczebności adwokatów wpisanych na listę i aplikantów, mających już prawa nabyte.

Gdyby zaś projekt ten stał się prawem, zaciążyłby on w sposób fatalny nad całą adwokaturą polską:

przejreśliłby już i tak znacznie ograniczoną niezależność adwokatury, podporządkowując je czynnikom administracyjno - biurokratycznym;

utrwaliłby dzisiejszy prowizoryczny stan komisarycznej i powstałej z nominacji Rady Naczelnej, powiększając wpływy administracji do tego stopnia, że adwokatura stałaby się sui generis stanem napółurzędowym;

przez rządy „uprzywilejowanych" wywołałaby niesłychaną demoralizację stanu adwokackiego, wytwarzając typ adwokata — pochlebcy biurokracji i groszoroba obcego szczytnemu posłannictwu obrońcy, walczącego o prawo i sprawiedliwość dla obywatela.

Zrzeszenie Prawników Socjalistów, stojąc w zasadzie na gruncie konieczności zupełnej przebudowy ustroju społecznego na ustrój oparty o zasady sprawiedliwości społecznej, wypowiada pogląd, że i w ramach obecnego stanu wiele można byłoby uczynić dla adwokatury, gdyby się było istotnie owianym troską o poprawę bytu adwokatury i gdyby się nie dążyło do utrwalenia systemu protekcji i zapewnienia uprzywilejowanym różnego rodzaju synekur.

W praktyce projekt „KARP'a" jest zamachem na prawo szerokich mas obywateli do wszechstronnej, niezależnej obrony przed sądem karnym oraz do pełnej obrony obywatela przed krzywdą przed sądem cywilnym, a jednocześnie uderza całem swem ostrzem w adwokatów i młodych prawników, którzy „mają śmiałość" myśleć nie kategorjami kariery i szablonu, a kategorjami walki o sprawiedliwość, wreszcie projekt uderza też niewątpliwie w sposób bardzo dotkliwy w młodych prawników mniejszości narodowych, zamykając im w zupełności dostęp do adwokatury.

Zrzeszenie Prawników Socjalistów w Polsce w tym stanie potępia projekt „KARP'a", uważając go za wysoce szkodliwy, krzywdzący nietylko ogół prawników ale i całe społeczeństwo i przeciwstawia się tym próbom z całą energją i [illegible]

Ś. † P.

Marja z Glinieckich GRUSZCZYŃSKA

Żona burmistrza m. Pruszkowa

Uczestniczka walk z czasów rewolucji z 1905 r. w Kielcach.

Zmarła dn. 6 marca b. r.

Pogrzeb odbędzie się w Pruszkowie dn. 9 b. m. o godz. 11-ej o czem zawiadamiają

MĄŻ, DZIECI, RODZEŃSTWO, ZIĘCIOWIE

„Szczęście Luizy"

Krzyk podziemia

Po „Klimontowie", „Bolce" — „Szczęście Luizy", gdzie trzeci już tydzień górnicy strajkują w obronie swego warsztatu pracy i prawa do życia. Czy można ten „polski strajk" nazywać strajkiem, czy nie należałoby wynaleźć nowego określenia dla tej formy walki robotniczej? [illegible] tu do czynienia [illegible] — zwiąrują się z nim na śmierć i życie. Jeżeli już mówić o strajku, to chyba tylko o strajku — PRZEDSIĘBIORCÓW, strajku [illegible]. Za TAKI [illegible] listycznym przedsiębiorcom za te PRZE [illegible]

[illegible] wszelkich odcieni. I nic dziwnego, że [illegible] górników śląskich jest tak POTĘŻNYM AKTEM OSKARŻENIA STOSUNKÓW OBECNYCH, że gdyby prasa burżuazyjna [illegible] musiała wydać [illegible] los jakoby tak bardzo leży na [illegible] nych [illegible] o samo prawo do pracy. Tak wy[illegible]

[illegible] Coraz częściej objawia się „strajk polski" w górnictwie. Świadczy to o spe[illegible] niezdrowych stosunkach w tej [illegible] przemysłu, [illegible] NOŚĆ ŻĄDANIA SOCJALISTYCZNEGO CO DO USPOŁECZNIENIA GÓRNICTWA i bieżącej akcji na rzecz 6-cio [illegible]

Ale „strajk polski" — [illegible] u pracy jak też godzi[illegible] pracy — przyjął się już w całem Państwie. Od Śląska po Wilno, [illegible]

[illegible] NIM MÓWIĆ ROBOTNICY. Każdy [illegible] i swej siły, jeśli nie w wypad[illegible] mie strajku. Może to się stać tylko wyjątkowo. Robotnicy i pracownicy mogą [illegible] warsztatów pracy. Taki MASOWY oddźwięk na [illegible] społecznej solidarności [illegible] pracujących całego kraju [illegible]

W [illegible] bezimienne bohaterstwo [illegible]

[illegible]

Przeciwko zbrodniczym praktykom kapitalistów

Wniosek Z.P.P.S.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu [illegible]

Przed [illegible] ga malej kopalni na Górnym Śląsku — „Szczęście Luizy" stanęła przed wid[illegible]

[illegible] protokóły z wnioskiem o upadłość, [illegible] dzierżawczyni przeciw [illegible] i t. d. są w chwili obecnej [illegible] Stwierdzimy tylko, że sprawa jest jednem z dalszych ogniw w łańcuchu złośli[illegible] kopalń, które [illegible] niewygodny[illegible]

Na [illegible] palni załoga jej w liczbie 130 osób [illegible] knęła się w [illegible] ła, że [illegible]

tu pracy. Albowiem kopalnia, chociaż mała, posiada trzy pokłady o łącznej grubości 15 metrów i może jeszcze pracować kilkanaście lat.

Tragedja ludzi, którzy [illegible] skazali się na śmierć w [illegible] tu pracy, musi wstrząsnąć sumieniem całej Polski i dlatego Rząd nie [illegible]

[illegible]

1) DO UŻYCIA WSZELKICH ROZPORZĄDZALNYCH ŚRODKÓW, CELEM ZAPEWNIENIA URUCHOMIENIA KOPALNI „SZCZĘŚCIE LUIZY" NA G. [illegible]

2) DO SUROWEGO UKARANIA WINNYCH ROZMYŚLNEGO I ZŁOŚLIWEGO NISZCZENIA TEGO WARSZTATU PRACY.

Warszawa, dn. 6 marca 1935 r.

WNIOSKODAWCY:

Wczorajszy dzień na kopalni

W związku ze strajkiem okupacyjnym w kopalni „Szczęście Luizy" tow. [illegible] CZG. [illegible]

[illegible] ie z ministrem opieki społecznej p. Paciorkowskim, który polecił U[illegible]

Następnie mówił sekretarz CZG. z naczelnikiem Wydz. Przemysłowego w Urzędzie Wojewódzkim na temat szybkiego wyasygnowania pieniędzy potrzebnych strajkującym górnikom — oraz uzyskał od Wydz. Op. Społecznej przyrzeczenie, przyznania [illegible]

[illegible] B. LIMANOWSKIEGO

[illegible] w niedzielę, dnia 17 marca [illegible] „COMOEDIA", przy ul. Karowej 18

UROCZYSTY PORANEK

B. LIMANOWSKIEGO

[illegible]

Z sali sądowej stolicy

KOMBINACYJNE UŁATWIENIA PODATKOWE.

Sąd Okręgowy, jak pisaliśmy rozpatry[illegible] kombinacyjne ułatwienia [illegible]

[illegible]

L. K.

Ku czci Bolesława Limanowskiego

UROCZYSTY PORANEK W ZW. ROB. BUDOWLANYCH.

[illegible] godz. 10 rano w lokalu oddziału Związku Rob. Budowlanych, ul. Kacza 1. „O życiu i pracy B. Limanowskiego" [illegible]

ZGROMADZENIE NA PRADZE.

Dzielnica Nowe Bródno wspólnie z Zw. Zaw. Kolejarzy Koło Warszawa-[illegible] w niedzielę dn. 10 [illegible] rano w sali kina „Klub" [illegible]

W programie [illegible]

Wojna domowa w Grecji

Venizelos na drodze do zwycięstwa

Cała Tracja w rękach powstańców

[illegible] Informacyjne donosi [illegible] wieczornych dzienniki [illegible] mości o niezwykłem [illegible] zenia się sytuacji w Grecji. Według tych informacyj wojska powstańcze zajęły już całą Trację. Miasto Deeagacz, Xanti, Seres, [illegible] i Kavalla są w rękach powstańców, którzy maszerują obecnie na Saloniki. W godzinach popołudniowych wojska [illegible] przygotowaniu artyleryjskiem przystąpiły do [illegible] Strumy. Według doniesień prasy węgierskiej z Białogrodu położenie wojsk rządowych w Grecji uważane jest tam za bardzo poważne. Flocie powstańczej udało się dotrzeć do wybrzeży Macedonji. Zdaniem kół jugosłowiańskich przedłużanie się wojny domowej w Grecji [illegible] poważne następstwa międzynarodowe i zagrażać pokojowi na [illegible]. W Atenach podobno doszło do zaburzeń. Policja użyła broni. [illegible] wielu rannych. Trzech generałów zwróciło się do premjera, aby wszczął rokowania z powstańcami. (PAT.).

Klęski wojsk rządowych

Specjalni wysłannicy dzienników pa[illegible]

[illegible] mocnili swe pozycje w Kawalla i Seres. [illegible] w rękach powstańców [illegible] duje się większa część Epiru.

Okręty rządowe bombardują główny port północno - zachodni Grecji, Kaneę.

„Petit Parisien" donosi, że samoloty [illegible], jak również

[illegible] li" i „Psara", które zakotwiczyły w porcie Kawalla.

[illegible] publikanie zaleli [illegible]

[illegible] ą rychłego ataku rewolucjonistów na [illegible] eus. (PAT).

Cała Kreta po stronie Venizelosa

[illegible] przybył statek „Imperia", który przebywał ostatnio na wodach w pobliżu Krety. Kapitan statku udzielił agencji Reutera szeregu infor[illegible] macyj o przebiegu wypadków na Krecie. Są to właściwie pierwsze relacje o walkach powstańców na Krecie, gdyż do ostatnich dni wszelkie drogi normalnych informacyj prasowych z Krety zostały odcięte.

Według relacji kapitana „Imperii" walki powstańców z oddziałami rządowemi na Krecie, które rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu, miały charakter bardzo gwałtowny i krwawy. W czasie ataku samolotów rządowych na krążownik „Averow" dwa samoloty zostały strącone ogniem artyleryjskim i spłonęły. Z drugiej zaś strony od bomb samolotowych zginęło dwóch żołnierzy załogi krążow[illegible]

Ludność Krety całkowicie opowiedziała się po stronie [illegible] ców. Zdaniem [illegible] będzie [illegible] O ile [illegible] zostali zwyciężeni ostatecznie [illegible] informatora agencji Reutera nie zawaha się ogłosić niepodległość Krety, (wo [illegible] vo. (PAT.).

Niezwykłe zarządzenie

[illegible] stach, które są zagrożone przez powstań[illegible] miejscowe oddziały banków spali[illegible] ków na wyspie Chios i w Syra [illegible] już to polecenie. Spalone banknoty [illegible] pierwały na sumę 150 miljonów drachm. (PAT.).

Na granicy grecko-bułgarskiej

Na granicy grecko - bułgarskiej panu[illegible] nadgranicznem Petric w dalszym ciągu [illegible]

dług wiadomości mieszkańców wiosek granicznych huk strzałów wskazywałby na to, iż walki po stronie greckiej zbliżają się powoli do granicy bułgarskiej. Niektóre posterunki graniczne greckie opo[illegible] (PAT.).

Gen. Plastiras

Generał Plastiras znajduje się w Medjolanie pod specjalną ochroną i obserwuje stamtąd przebieg wypadków w Grecji. (PAT.).

Oświadczenie gen. Metaxasa

Z Aten donoszą: W związku z pogłoskami, jakoby obce mocarstwa [illegible] Tsaldarisa, oświadczył przedstawicielom prasy, że Grecja jest [illegible] państw obcych w jej sprawy wewnętrzne. (PAT.)

Czyżby interwencja Bułgarji i Włoch?

Agencja Avala donosi: Zagrzebski dziennik „Novosti" w artykule, zatytułowanym: „Co się przygotowuje w Bułgarji", [illegible] autor tego artykułu — gwarantuje nieza[illegible]

[illegible] ich granic. Ktokolwiek prze[illegible] Jugosławja, Turcja i Rumunja bronić będą wolności i niezależności Grecji, jeśliby ktokolwiek usiłował wtargnąć na jej te[illegible]

*

W związku z wypadkami w Grecji, odpłynęły na Morze Egejskie włoskie krą[illegible] „Damosto" i „Pigafetta". Okręty te zatrzymać się mają [illegible] zie. (PAT.).

Księgarnia Robotnicza

Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, [illegible] po zniżonych cenach [illegible] komunikatem.

Szkoła w Z.S.S.R.

Nowe zarządzenia. Kształcenie nauczycieli

Walka z „chuligaństwem“

Niedawno pisałem o szkole w Z.S.S.R. Nie ulega wątpliwości, że w porównaniu z epoką carską poczyniono ogromne postępy — przedewszystkiem ilościowe. Gospodarcza przebudowa dawnej Rosji byłaby niemożliwa bez szkoły: wymagały jej szybki wzrost uprzemysłowienia i brak wykwalifikowanych robotników; wymagają jej tak samo „kołchozy“. Wzrastająca militaryzacja kraju, motoryzacja armji, ze swej strony wymagają rozszerzenia szkolnej pracy.

Natomiast formy i metody szkolnictwa ulegały ciągłym zmianom. Pod niejednym względem wrócono do dawnych metod — potrzeby gospodarcze nie pozwalają na długie i niepewne eksperymentowanie. Wraca autorytet nauczyciela, wraca dyscyplina. Zwróciły powszechną uwagę ostatnie nawroty (częściowe) do starych metod w historji i geografji..

Szkolnictwo sowieckie posuwa się naprzód etapami. Oto obecnie mamy nowy etap. Dn. 28 lutego w „Prawdzie“ ukazało się nowe rozporządzenie „Sownarkomu“ (rady ministrów) i Centr. Komitetu partji w sprawie szkolnej. Jakie są nowe hasła i dyrektywy?

Rozporządzenie wskazuje (słusznie) na znaczne ilościowe postępy szkolnictwa. W okresie I i II-giej (zaczętej) „pięciolatek“ liczba dzieci w szkołach wzrosła z 11 milj. do 24 milj. Liczba szkół w tym okresie (1928 — 1935 r.) wzrosła o 50 tys. — ze 118 tys. do 167 tys. To są cyfry imponujące — nawet jeśli z pewnym sceptycyzmem będziemy patrzyli na „ścisłość“ sowieckiej statystyki.

Cóż więc stoi na porządku dziennym? Oczywiście — jakość nauczania. Jakość nietylko w znaczeniu ściśle naukowem, lecz także wychowawczem. Dzienniki sowieckie podkreślają objawy „chuligaństwa“ w szkole i zupełny niemal brak walki z temi objawami. Jak na komendę (bo rzeczywiście na komendę!) zaczęto piętnować „chuligaństwo“ wśród dzieci szkolnych i podkreślać wychowawczą rolę szkoły. Oto „Prawda“ (Nr. 58 b. r.) umieszcza wstępny artykuł p. t. „Zrobić bolszewicki porządek“! i stwierdza, że nierzadko dzieci szkolne niewłaściwie zachowują się na ulicach, wybijają szyby, zbierają się na t. zw. „pjanki“ (pijaństwo), są bezczelne wobec starszych. Gdzie szkoła? — woła dziennik, gdzie nauczyciel? Równolegle „Izwiestja“ z 1 marca umieszczają artykuł również wstępny o brakach szkoły i o „chuligaństwie“; powołują się na umieszczoną w tymże numerze korespondencję z Rostowa, donoszącą, że dzieci szkolne obcinają przewody elektryczne i sprzedają je; że kradną palta w szkołach; że są w szkole bez opieki i t. p.

Skąd te objawy? Naturalnie, złożyło się na nie wiele przyczyn. Zapewne np. mają wpływ pewne procesy w rodzinie sowieckiej, brak mieszkań. Symptomatyczne, że „Prawda“ się skarży na to, iż dzieci w szkole czują się „osamotnione“, że braknie im opieki i zrozumienia.

Wróćmy jednak do uchwał „Sownarkomu“ i C.K. Partji, które stają się bardziej zrozumiałemi na scharakteryzowanem tle. Co czynić?

Uchwała stwierdza, że dzieci nierzadko uczą się na dwie zmiany i nawet na trzy. Wobec tego ostatnia zmiana pracuje do 11 godz. wiecz. (!!). Przytem w szeregu szkół praktykuje się ten sposób, że niema ani jednego dnia odpoczynku. Uchwała stwierdza, że w wielu budynkach szkolnych używa się do prac wykładowych tylko 35% powierzchni sal szkolnych, bo zadużo (??) jest różnych klubów, gabinetów naukowych i t. p. Wobec tego w miastach ma się zlikwidować do r. 1936 (jesień) ten stan rzeczy „trzecia zmiana“, praca bez wypoczynkowego dnia i t. d. „Druga zmiana“ ma być zlikwidowana w miastach do r. 1938.

Przytem w miastach w r. 1935 poleca się zbudowanie 374 nowych szkół dla 240 tys. uczniów. Sale szkoły mają być wykorzystane bardziej „racjonalnie“, tak, aby nie 35%, lecz 65% powierzchni szkół przypadło na sale wykładowe. Szkoły od chwili obecnej mają być budowane tylko wedle typów zatwierdzonych. Środki przeznaczone w budżetach na szkoły nie mogą być używane na inne cele (!). „Gosplan“ opracuje plan budowy szkół na r. 1936 — 40, mając na względzie likwidację „drugiej zmiany“ uczniów.

Następnie przechodzi uchwała do zagadnienia kształcenia nauczycieli. W r. 1935 przeznacza się 45 milj. rubli na budowę naukowych zakładów pedagogicznych. W r. 1935 będzie przyjętych 22 tys. uczniów do 4-letnich zakładów pedagogicznych (w r. 1937 już — 36 tys.), zaś 22 tys. do 2-letnich (w r. 1937 — 25 tys.).

To wszystko. Pozornie niezbyt wiele. Ale faktycznie ta uchwała świadczy o poważnej trosce. Tę troskę spowodowały niezawodnie nietylko „chuligaństwo“, ale i rosnąca potrzeba wykwalifikowanych pracowników, oraz pewne niekorzystne dla systemu procesy w „Komsomole“ (młodzieży).

Czytajmy wstępny artykuł w „Izwiestjach“ z 1 marca. Zamało — woła autor — pracy wychowawczej! Nieraz komunistyczne wychowanie znajduje się na ostatnim planie. W niektórych szkołach doprowadzano uczniów do samobójstwa. Gdzie jest — pyta — wychowanie moralne? Zresztą i sama nauka kuleje, np. matematyka. A nauczyciel? Często jest przygotowany słabo. Wykładając literaturę np., nie zna klasycznych utworów literackich. W historji narazie zaniechano dawnej metody — dawania tylko społecznego podłoża wypadków. Ale nauczyciel nieraz sam umie tylko tyle, ile „stoi“ w podręczniku. Zresztą nieraz wróg klasowy (!) przenika w szeregi młodzieży, szerząc „chuligaństwo“, mistycyzm (!) i t. d.

Tyle „Izwiestja“. Troski to poważne. Jak widzimy, Sowiety coraz bardziej akcentują jakościową stronę pracy szkolnej, a więc muszą zabiegać także o lepszego nauczyciela i lepszą szkołę wychowawczą.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Cień

Ścięcie w Berlinie dwóch kobiet, zasądzonych za szpiegostwo, wywarło zrozumiałe wrażenie wśród ludzi cywilizowanych, którzy ze wstrętem potraktowali ten nowy dowód hitlerowskiego barbarzyństwa. Czy ten wstręt i oburzenie były słuszne? Posłuchajmy:

W opisach egzekucji jednej ze skazanych — Anity von Berg — znajdujemy taki szczegół: „Kat w białych rękawiczkach zawiązał skazanej oczy. Czyni się to dlatego, aby skazaniec NIE WIDZIAŁ CIENIA spadającego topora“.

Niechże mi ktoś znajdzie drugi taki kraj na świecie, gdzie wykonawca urzędowej sprawiedliwości — przed odrąbaniem głowy delikwentowi — z taką troskliwością czuwa nad stanem jego nerwów, że zawiązuje mu oczy, by nie widział „cienia spadającego topora“. Pomyśleć tylko...

Jest coś prawdziwie upiornego w tym akcie hitlerowskiego — „humanitaryzmu“.

Przegląd prasy

ATAK KONSERWATYSTÓW NA MINISTRA PONIATOWSKIEGO.

Konserwatyści „na całego“ uderzyli w ministra Poniatowskiego. Tak ostrego ataku na urzędującego ministra nie powstydziłoby się żadne opozycyjne pismo z... prawicy, a podobne jawne wystąpienie na łamach prasy prorządowej jest zjawiskiem całkowicie wyjątkowem i nie pozbawionem pikanterji.

Konserwatyści przedewszystkiem stwierdzają, że w Rządzie niema jednomyślności:

> Próżnoby było szukać jakiejkolwiek zbieżności pomiędzy enuncjacjami p. Poniatowskiego, a polityką gabinetu.

Już mowa p. min. Poniatowskiego wygłoszona przed dwoma tygodniami w Sejmie, a zalecająca prowadzenie inwestycji i „wielkich robót publicznych“— bardzo nie podobała się konserwaty[redacted]

Wprawdzie jak pisze „Czas“:

> ... na posiedzeniu Senatu minister Poniatowski, pozostawiając towarzyszy myśli w rowach przydrożnych, bez namysłu „odśpiewał“ (recantation — tak nazywano w Anglji w XVI wieku wyparcie się herezji) swoje poglądy inwestycyjne, inflacyjne i dewaluacyjne i stał się prawowiernym deflacjonistą.

[redacted] popełnił w oczach na[redacted] konserwy gorsze przestępstwo: a [redacted]owicie, jak pisze wspomniane pis[redacted]

> [redacted] generalny Senatu — dr. Popławski — minister rolnictwa sprawił amatorom [redacted]cji nową niespodziankę.

Gni[redacted] się więc organ konserwatyw[redacted]:

> Dotychczas sądziliśmy, zgodnie z miarodajnemi oświadczeniami Rządu, że oddłużenie rolnictwa jest zabiegiem gospodarczym, którego celem jest przywrócenie rentowności warsztatów rolnych, stworzenie nowych, dobrych kandydatów na dłużników i wyrównanie rolnikom tej niezawinionej krzywdy, którą im wyrządziła tak ogromna zwyżka wartości pieniądza. Senacka mowa ministra rolnictwa [redacted] błędne, że istotnym celem oddłużenia jest stworzenie sztuczne podaży ziemi, jest akcja parcelacyjna, jest przebudowa ustroju rolnego. Zachodzi więc pytanie: czy to jest program Rządu, czy też enuncjacja osobista? I jeżeli zachodzi to drugie, czy tego rodzaju oświadczenie nie wprowadzi znowuż nie pożądanego zamieszania pojęć, nieodpowiedzialnych wystąpień. Co innego przecie jest „brykanie“ tego czy innego działacza, lub tego, czy innego pisma, a co i[redacted]a głęboki przedział [redacted]

[redacted] wcale c[redacted] obronę swego stanu posiadania, majątków i przywilejów konserwatyści zdobywają się zawsze na energię i tupet.

A że oni właśnie w BB. największe mają wpływy, więc stanowisko p. Poniatowskiego nie wydaje się być pewne. Pisze o tem „Polonia“:

> Po ostatnim incydencie w Senacie między konserwatystami z B. B. a ministrem Rolnictwa Poniatowskim, rozeszły się w kołach politycznych pogłoski o rychłem ustąpieniu ministra Poniatowskiego. W rozmowie już w ub. tygodniu min. Poniatwoski wypowiedział się, że w najbliższych dniach ustąpi, a to dla tego, że nie ma możności urzeczywistnienia swych planów rolniczych, gdyż przeszkadzają mu [redacted]

Różnica

[redacted] *przez Mussoliniego z granic ojczyzny, zastanawia się w jednej ze swych ostatnich publikacyj nad istotą różnic, dzielących dziś pod względem ustrojowo - politycznym państwa Europy. Pozostawiając na uboczu Rosję Sowiecką, która zerwała z zasadami ustroju kapitalistycznego, Ferrero dzieli pozostałe kraje Europy na dwie grupy: rządzoną „autorytatywnie“ i rządzoną parlamentarnie, przyczem w następujący sposób określa różnicę między temi dwie*[redacted]

Polega ona mianowicie na ODMIENNEM STOSOWANIU POWSZECHNEGO PRAWA GŁOSOWANIA. Obie grupy opierają się formalnie na powszechnem prawie wyborczem, z tą jednak różnicą, że podczas gdy w państwach grupy nie-faszystowskiej jest ono wykonywane istotnie i prawdziwie, to w krajach drugiej grupy („autorytatywnej“) pozostaje tylko na papierze. Państwa tej drugiej grupy nie wyparły się bynajmniej jawnie demokratycznego prawa wyborczego. Ale odpowiednia PRAKTYKA ADMINISTRACYJNA tak preparuje wyniki powszechnych wyborów, że zapewniają one Rządowi większość wyraźną (nieraz stoprocentową!), co stwarza korzystne dla reżymu pozory aprobaty ze strony „całego narodu“.

Biorąc za sprawdzian metodę Ferrery, nietrudno zgadnąć, do której grupy ustrojowej należy Polska „sanacyjna“. Bd.

Szkoda, że...

Już pisaliśmy, że podczas kilkudniowego pobytu swego w Wiedniu książę Walji, następca tronu angielskiego, oglądał domy robotnicze im. Goethego we Floridsdorfie i im. Karola Marksa w Döbling.

Księciu Walji towarzyszyli lokatorzy tych domów, z których jeden zwrócił się do zwiedzającego:

— Szkoda, że nie przyjechał pan do nas przed rokiem, gdy nasz Rząd ostrzeliwał nasze domy!

Działo to się w obecności wiceburmistrza Wiednia, który towarzyszył księciu Walji.

ALEKSANDER DĘBSKI

SENATOR RZECZYPOSPOLITEJ

honorowy członek dzielnicy P. P. S. Warszawa — Śródmieście

zmarł w dniu 6 marca 1935 roku w 79 roku życia

Wszystkich członków Dzielnicy wzywa do wzięcia udziału w pogrzebie

KOMITET DZIELNICY WARSZAWA-ŚRÓDMIEŚCIE P.P.S.

Wśród nowych książek

ANDRE MALRAUX: „Dola człowiecza“. Warszawa, „Nowości Literackie“, 1935; str. 344. Przełożył Adam Ważyk.

Wyróżniona nagrodą Goncourtów książka André Malraux jest nietylko dziełem literackiem o wartości wybitnej, ale i niepowszednim dokumentem czasu, krzyczącym do sumienia świata o hańbie i niesprawiedliwości dzisiejszego ustroju. W jednej ze swych prac Karol Marx nazwał imperjalizm „najbardziej krańcową formą tej władzy państwowej, którą rozwinięte społeczeństwo burżuazyjne zamienia na narzędzie ujarzmienia pracy przez kapitał“... Książka Malraux, której przedmiotem jest bohaterska walka rewolucjonistów chińskich o wyzwolenie ojczyzny spod władzy międzynarodowego kapitalizmu, stanowi jakby potwierdzenie i rozwinięcie tezy marksowskiej drogą artystycznej transfiguracji historji Chin współczesnych.

Ale w tej pracy literackiej nie idzie autor francuski łatwą ścieżką agitacyjnej dowolności; korzysta ze swych praw pisarza tylko o tyle, ile wymaga konieczność przeistoczenia materjału życia w wymowę prawdy artystycznej. Malraux trzyma się faktów autentycznych, znanych, oczywistych, budując książkę swoją na fundamencie kilku zaledwie epizodów militarnej i rewolucyjnej natury. Zdobycie Szanghaju przez wojska Kuomintangu pod wodzą „narodowego bohatera“ — marszałka Czang - Kaj-Czeka i przy pomocy komunistycznych powstańców, staje się początkiem zasadniczego rozdźwięku między zwycięs[redacted] sojusznikami. Czang - Kaj - Czek zdradza się zbyt szybko jako narzędzie obcego imperjalizmu i obrońca burżuazji chińskiej. Następują zamachy terorystów na wiarołomnego wodza, w jawny i cyniczny sposób sprzedającego wspólne doniedawna ideały. W konsekwencji Czang - Kaj - Czek rozpoczyna prześladowania rewolucjonistów, których traktuje z okrucieństwem, żywo przypominającem Dollfussowe i hitlerowskie metody. Ten nie ludzki, a bestjalski stosunek chińskiego dyktatora już nietylko do walczących, ale i do pokonanych przeciwników, te masowe rozstrzeliwania, mordowanie rannych, palenie ludzi w piecach lokomotyw (!) etc. orgje naj[redacted] ości instynktów wśród otaczających ich osoby klik.

Z patosem wstrząsającego realizmu i nie cofając się przed doborem barw najjaskrawszych, przedstawia Malraux losy garści rewolucjonistów szanghajskich, wśród których są ludzie, różni charakterem i usposobieniem, stopniem intelektualnego rozwoju i zdolności uczuciowej odmienni rasą, narodowością i pochodzeniem. Ale jeden nakaz i jedna wola skuwa ich wszystkich w łańcuch nierozerwalny, mięśniom dodaje prężności, a nerwom siły wytrwania. Jest to — jak mówi Kyo Gisors w dramo[redacted]la „przywrócenia godności tym, po których stronie walczą“; godności zatraconej dlatego, „że żyją w nędzy i praca w tym ustroju odgradza ich od życia“.

Malraux nie bawi się w charakteryzowanie rewolucjonistów na modłę bohaterów sensacyjnych melodramatów. Ich „dolę człowieczą“ ogarnia wzrokiem rozumnego i współczującego człowieka, któremu glorja bohaterstwa i poświęce[redacted] cie wyrazistej pełni fizycznego i duchowej [redacted] ramko głównych po[redacted] unikniecie pokusy „wdzięcznego“ banalizowania i koloryzowania — oto najgłówniejszy może walor wrzynającej się w pamięć książki Malraux, która zgrubsza tylko da się omówić w ramach niewielkiego odcinka.

Przekład Adama Ważyka staranny i pracowity, choć [redacted] dostatecznie [redacted]

*

JO van AMMERS-KULLER. Dzieje jednego małżeństwa. Powieść. Warszawa, „Płomień“, 1935, str. 274. Przekład Karoliny Beylin.

Historja nieporozumień małżeńskich zamożnego przemysłowca — Ewerta Tidemana, jego rozwodu i powtórnego — mało fortunnego — ożenku z trochę zwarjowaną Amerykanką—to temat powieściowy dość sobie szary i pospolity, choć, przyznać trzeba, potraktowany w danym wypadku przez znaną autorkę holenderską z dużą znajomością spraw i ludzi, nie mówiąc już o świadomej dróg i celu rutynie pisarskiej. Czyta się to z zainteresowaniem, odpowiadającem gatunkowemu ciężarowi zagadnienia w powieści omawianego: niebezpieczne miłostki starzejącego się mężczyzny, który ma serce 18-letniego młodzieńca, złamanie wiary małżeńskiej etc.

Na podkreślenie zasługują dwa momenty: bardzo mieszczańska, podwójna moralność środowiska holenderskich przemysłowców, którzy romantyczne eskapady Ewerta potępiają nie jako złe same przez się, lecz jako mogące nabrać rozgłosu i skompromitować przez to osobę jego żony, jej ojca, braci i całą wogóle rodzinkę; i drugie — bardzo szczególne obyczaje panujące wśród bogatej burżuazji amerykańskiej, która jakąś anarchję płciową skłonna jest uważać za wyraz wewnętrznej wolności i bodaj szczęścia człowieka.

Końcowy wniosek autorki brzmi pesymistycznie (ale nie beznadziejnie). „We wszystkich krajach napisano grube księgi o małżeństwie: sędziowie, kaznodzieje, lekarze dusz zgadzają się z tem, że powinien być stworzony nowy kodeks, inne zasady. Ale nie znaleźli dotąd żadnego rozwiązania. „Przewartościowanie wartości“ w czasach, gdy wszystko się wali... Późniejsze pokolenia będą silne, czyste i wyniosą z dzisiejszego chaosu nowe wartości“. Ale pod warunkiem — należy dodać, że zerwą radykalnie z moralnością Tidemanów, Hoogevenów i m. podobnych.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Wojna domowa w Grecji

Położenie w czwartek wieczorem. List synów Venizelosa

TRUDNOŚCI W WALCE Z REWOLUCJONISTAMI

Oficjalna Agencja Ateńska donosi, że wielkie opady śnieżne w Macedonji utrudniają operacje przeciwko powstańcom. Według wiadomości ze źródeł urzędowych, zbuntowani oficerowie zagarnęli kasy banków kreteńskich oraz kasy arsenałów, które dostały się w ich rękach.

OŚWIADCZENIE SYNÓW VENIZELOSA

Synowie Venizelosa, przebywający w Paryżu, ogłaszają w „L'intransigeant" artykuł o obecnych przyczynach wojny domowej w Grecji.

Autorzy artykułu dają retrospektywny obraz rządów króla Konstantyna, podkreślają zasługi republikan i ententofilów w czasie wielkiej wojny, wreszcie wyraźnie przypisują obecnemu Rządowi greckiemu akcję, wymierzoną przeciwko ustrojowi republikańskiemu. Wymownym tego dowodem były — zdaniem autorów artykułu — szykany w stosunku do oficerów, którzy walczyli za sprawę państw sprzymierzonych. Większość spośród tych oficerów otrzymała dymisję. Awanse w wojsku i marynarce dostawali niemal wyłącznie oficerowie, znani z przekonań monarchistycznych. Monarchiści czekali jedynie sposobnej chwili do przywrócenia monarchji. Do jakiego stopnia ulegali oni pod tym względem wpływom niemieckim, trudno obecnie ustalić, faktem jest jednak, że wszyscy zwolennicy monarchji posiadali dawne zażyłe kontakty w Berlinie, dla którego nie ukrywali sympatji.

Oficerowie pozbawieni swoich praw, wyłącznie ze względu na inne przekonania polityczne, powstali przeciwko autokratom.

W dalszym ciągu artykułu synowie Venizelosa twierdzą, że ojciec ich nie brał udziału w przygotowaniach do wybuchu powstania. Dowodem tego jest otrzymany przez nich list, zapraszający ich na Kretę na wywczasy. Gdyby ojciec nasz spodziewał się obecnych wypadków — piszą synowie Venizelosa — nie przesłałby nam podobnego zaproszenia.

SUKCESY POWSTAŃCÓW

Powstańcy zajęli z pomocą krążownika „Averow" i 2 torpedowców wyspy Chios i Samos.

WALKI TRWAJĄ

Z Sofji donoszą, że podróżni przebywający z położonej na pograniczu bułgarsko - macedońskiem miejscowości Petric, opowiadają, iż w strefie położonej na południe od Petric od godz. 16-ej trwa huraganowy ogień artylerji. Poza tem wyraźnie słychać wzmożoną akcję karabinów maszynowych i ręcznej broni palnej. (PAT.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z GRECJI CZYTELNICY ZNAJDĄ NA INNYCH STRONICACH

Złożenie mandatu poselskiego

Prof. Antoni Ponikowski, który w dniu 26 lutego wystąpił z klubu Chrz. Demokracji wysłał do kancelarji Sejmu pismo w którem zrzeka się mandatu poselskiego. Prof. Ponikowski uzyskał mandat z listy państwowej.

Proces Rintelena

Niekorzystne zeznania świadków oskarżenia

We czwartek, w piątym dniu procesu Rintelena, wielkie zaciekawienie wywołały zeznania członków Rządu.

Wicemin. sprawiedliwości Karwinsk'y, który 25 lipca 1934 r. jako wiceminister bezpieczeństwa internowany był przez zamachowców w urzędzie kanclerskim, stwierdził, że Dollfuss odnosił się do Rintelena z nieufnością, czego dowodem było, że kazał go inwigilować. Minister handlu i komunikacji Stochinger zaznacza, że stosunki między Rintelenem a Dollfussem były złe. Na pytanie obrońcy, czy Dollfuss żywił nie ufność także i do niektórych innych członków gabinetu, świadek odpowiedział twierdząco.

Następny świadek min. op. społ. Neustaedter - Stuermer skreślił historję stosunków między Dollfussem i Rintelenem, stwierdzając ich stałe pogardy.

Dzień czwartkowy wypadł dla oskarżonego bardzo niekorzystnie. Proces przeciągnie się przypuszczalnie do soboty lub poniedziałku.

Cała Czechosłowacja

złożyła hołd prez. Massarykowi

Z okazji 85-lecia urodzin prezydenta Massaryka, odbyły się w całej Czechosłowacji żywiołowe uroczystości.

Wprawdzie rocznica urodzin prezydenta nie jest urzędowo dniem świątecznym, jednakże wszystkie miasta i wsie republiki przybrały wygląd taki, jak w dni świąt narodowych.

Wszędzie zorganizowano manifestacje i uroczystości ku czci prez. Massaryka.

Rocznica pobudziła ruch ofiarności: liczne wielkie przedsiębiorstwa złożyły dla upamiętnienia tego dnia znaczne sumy na cele społeczne.

Wszystkie pisma bez wyjątku poświęcają całe stronice jubileuszowi pierwszego prezydenta Czechosłowacji.

Prezydent Massaryk przyjął w swojej rezydencji Lany życzenia członków Rządu, parlamentu, dziekana korpusu dyplomatycznego, armji, organizacji w radzie narodowej i b. legjonistów.

Eksmisja kolejek

Komornik Byliński zawiadomił zarząd kolejek elektrycznych, iż w dniu 13 b. m. o godz. 12-ej przystąpi do eksmisji kolejek z granic Warszawy.

W pierwszym dniu eksmisji zamknięty będzie odcinek kolejowy od Pl. Unji Lubelskiej, idący przez Polną do ul. Filtrowej.

W następnych dniach będzie przeprowadzana dalsza eksmisja.

W Z. S. S. R.

Walka z plagą katastrof kolejowych

Z Moskwy donoszą: Nowy komisarz komunikacji Kaganowicz utworzył specjalną komisję śledczą dla zbadania przyczyn katastrof kolejowych. W ciągu dwuch ostatnich miesięcy w Rosji centralnej wydarzyło się 1358 mniejszych lub większych wypadków kolejowych. Znaczna ilość wypadków była spowodowana przez zaniedbanie, lub nieostrożność władz kolejowych. (ATE)

Komisja Konstytucyjna Sejmu

głosami BB. przyjęła poprawki senackie

Sejmowa Komisja Konstytucyjna zakończyła swe obrady nad projektem B. B. W. R. dopiero w późnych godzinach wieczornych we czwartek. Tylko w części nakładu mogliśmy streścić dalszy przebieg dyskusji. Dziś podajemy go dla pozostałych naszych wydań.

Red.

STANOWISKO LUDOWCÓW

Pos. Czernicki z Klubu Ludowego przypomina, że w Konstytucji marcowej była równość wszystkich obywateli wobec prawa. Tę równość nadano narodowi bohaterów i to zostało przez hr. Rostworowskiego przekreślone. Lud polski wprawdzie pod względem wykształcenia umysłowego ustępuje magnatom, ale gdy trzeba było walczyć o Polskę, to lud magnatom conajmniej sprostał.

Jesteśmy obecnie na zakręcie dziejów zaznacza dalej pos. Czernicki czy wobec tego należy się tak śpieszyć z reformami ustrojowemi? Przecież doświadczenie z pierwszym projektem BB., o którym powiedziane było, że nie wolno zmienić w nim ani jednego przecinka, powinno było czegoś nauczyć. To, co mamy teraz przed sobą, nie było wcale przedmiotem obrad i poprawek na Komisji, nie było ani drugiego, ani trzeciego czytania. Kryzys naszego ustroju nie na tem polega, że prawa są złe, lecz że nie są przestrzegane.

Mówca kończy jak następuje: Silne państwo to nie panowanie samowoli, lecz panowanie prawa; sprawiedliwości, a nie siły i bata. Rząd powinien służyć Państwu. My nie weźmiemy udziału w gwałceniu prawa.

Na posiedzeniu wieczornem pos. Komarnicki (Kl. Nar.) poddał ostrej krytyce poszczególne artykuły projektu.

NIEMA PRAW OBYWATELSKICH

P. Smola (Kl. Lud): Jeśli jeszcze przed kilk laty występowanie przeciw sejmowładztwu i nawoływanie do zwiększenia zakresu władzy Prezydenta mogło mieć uzasadnienie to w obecnych warunkach, gdy prawa obywatelskie przestały właściwie istnieć, a Sejm jest ograniczony i regulaminem i praktyką, dalsze nawoływania do tego brzmią conajmniej jak ironja.

Mówca zapowiadając głosowanie przeciw temu projektowi nie traci nadziei, że rozsądek jednak zwycięży, ale deklaruje, że jeśli wbrew tym nadziejom, projekt ten zostanie uchwalony, spotka się — w granicach prawa — z zaciętą walką aż do zwycięstwa.

W OBRONIE KLERU

Pos. Bittner (Kl. Chrz. Lud.) powołuje się na słowa pos. Paschalskiego.

„My jesteśmy obozem zwycięzców, mającym prawo dać krajowi taką Konstytucję, jaką chcemy". I dodaje się w rozmowach, że powinniśmy być szczęśliwi, że nie stosuje się u nas metod wysp Liparyjskich czy wysp Sołowieckich (p. St. Stroński: Bo nie mamy wysp). Pos. Bittner: Wobec takiego nastawienia, nie będę używał argumentów prawnych, które nikogo nie przekonają i ograniczę się do argumentów politycznych, oraz będę się odwoływał do poczucia partjotyzmu.

W dalszym ciągu mówca polemizuje z wywodami tow. Czapińskiego, twierdząc, że kler nie jest antydemokratyczny.

Tow. Czapiński i ob. Czernicki: A armaty Dollfusa? A konstytucja austrjacka?!

Ostatni z mówców w dyskusji pos. Rottenstreich wnosi poprawkę zmierzającą do przywrócenia proporcjonalności.

REPLIKA P. CARA

Pos. Car zarzuca opozycji cynizm, na co odpowiada mu z miejsca tow. Czapiński, iż opozycja szanowała posiedzenia komisji i starała się utrzymać dyskusję na wysokim poziomie, nie reagując na cyniczne wystąpienia p. Cara.

P. Car zastrzega się, że nie będzie odpowiadał na wszystkie rzeczy poruszone w dyskusji. Pos. Ratajowi odpowiada jednak, że jeden z jego wywodów był „niesmacznym żartem". Tow. Czapińskiego zapytuje, od kiedy to socjaliści są przeciw państwowości? Na co tow. Czapiński, że „sanacja" używa hasła „państwo" jako pseudonimu.

Dalej dowodzi p. Car, że uchwała 26 stycznia r. z. była zupełnie legalna i zgodna z Konstytucją i regulaminem.

W toku tego przemówienia pos. St. Stroński wzywany został do porządku z zapisaniem do protokułu.

Następnie głosami BB. przyjęło w głosowaniu en bloc poprawki Senatu.

Turniej szachowy

Z Moskwy donoszą: Wyniki czwartkowych partyj w międzynarodowym turnieju szachowym były następujące: Botwinnik przegrał po raz drugi do Bohatyrczuka. Partja Flor - Romanowski została odłożona, a 5 partyj zakończyło się nierozegraną. Rogozin wygrał partję ze Spilmanem, a Rumin z Wierz. Menczyk Botwinnik zajmuje dotychczas pierwsze miejsce (10 i pół punkta), a na drugiem miejscu znajduje się Flor. (ATE)

WILLIAM LOCKE

129

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Co masz zamiar zrobić? — zapytała Marcela.

— Nie wiem — odpowiedział, zatrzymując się w pół drogi przy wściekłem zapinaniu kamizelki na guziki. — Na tem polega potworność sytuacji, że niema nic do zrobienia.

W tym momencie Quong Ho ukazał się dyskretnie w drzwiach.

— Czy będzie pan potrzebował specjalnie moich usług w ciągu następnej godziny?

— Oczywiście, że tak... Patrzaj — Baltazar wskazał ręką na zarzucony papierami stół. — Dziś wieczorem idziemy pod prasę.

Quong - Ho spojrzał na zegarek.

— Przykro mi, gdyż nie wiem, co mam robić. Przyrzekłem kapitanowi Godfrey owi, że zawiozę jego walizkę na dworzec o godzinie piątej.

Zatroskaną twarz Baltazara rozjaśnił uśmiech; zamienił szybkie spojrzenie z Marcelą.

— Na jaki dworzec?

— Waterloo.

— Sądziłem, że zabrał swoje rzeczy w samochodzie.

— Wytłomaczył mi, proszę pana, wezwawszy mnie do holu przed odjazdem, że nie może zagarażować auta na dworcu Waterloo.

— Rozumiem — rzekł Baltazar.

— Wobec tego muszę wziąć walizkę z jego sypialni i zawieźć ją taksówką na dworzec.

Baltazar skinął głową potwierdzająco, przyczem w oczach jego pojawił się żartobliwy błysk, którego Quang Ho nigdy nie potrafił zinterpretować.

— To szczęście, że mi powiedziałeś, Quong Ho. Chcę koniecznie zamienić parę słów z Godfrey em, nim wyjedzie z Londynu. Zabiorę sam jego walizkę, a ty możesz wrócić do pracy. Może poślesz kogoś po taksówkę.

— Sam po nią pójdę — rzekł Quong Ho — i ukłoniwszy się Marceli ze zwykłą grzecznością, wyszedł z pokoju.

Baltazar ścisnął Marcelę obiema rękami za ramiona i podniósł z krzesła, śmiejąc się z zachwytem, poczem wycisnął na jej policzku serdeczny, nic nie znaczący pocałunek (pierwszy od dwudziestu lat), pozostawiając ją w zupełnem oszołomieniu.

— Bóg oddał ich w moje ręce — wykrzyknął. — Gwiazdy w swoim biegu walczą o ród Baltazarów.

— Cóż masz zamiar zrobić? — zapytała.

— Dam im się porządnie we znaki — odpowiedział.

W dziesięć minut później Baltazar, uśmiechnięty ponuro, pędził na wschód. Zręcznie manewrując, posłał w ostatniej chwili gorliwego Quong Ho na górę do Marceli, a sam odstawił walizkę Godfrey'a do jadalnego pokoju — i odjechał bez niej.

Jeżeli nawet zaślepiony młodzieniec nie zechce posłuchać rozsądku, ani kobieta najprostszych słów, nie może on przecież jechać do swej ukochanej, pozbawiony nieromantycznie szczoteczki do zębów i pyjamy. Śmieszność zabija. Chłopiec będzie nienawidzieć ojca przez chwilę, ale napewno kiedyś zacznie go za to błogosławić. Znalazłszy się we Francji, nie będzie miał czasu na szaleństwa. Myśli tego despotycznego człowieka pędziły szybko. Dama ta osobiście musi wyleczyć chłopca; już on tego dopilnuje. Jeżeli nie potrafiłby złamać Edny Donnithorpe i doprowadzić jej do rozumu — nie byłby Janem Baltazarem. W swojej troskliwości o honor i karjerę chłopca, odrzucił ewentualne uczucia kobiety do lamusa rzeczy nieważnych. Jakąż zresztą jest ona kobietą, jeżeli mogła wyjść zamąż za takiego szczura jak Donnithorpe? Przejrzał ją z surową nietolerancją. A teraz jest to z jej strony poprostu wybryk zduszonej płci; nic innego. Jeżeli nic nie wyjdzie na jaw — wróci do swego normalnego życia — i oceniając cały epizod w swój chłodny, intelektualny sposób — przekona się, że cała gra nie była warta świeczki (tej świeczki, jakiej dostarczyłaby stara dozorczyni w odległym domku) i spokojnie poświęci Godfrey a na pastwę wszelkiego rodzaju bajrońskiej rozpaczy... Jeżeliby jednak cała afera wyszła na jaw i nastąpił rozwód, a potem — małżeństwo, trzebaby to okupić djablo drogo...

Auto pędziło z hukiem przez ponure arkady, prowadzące do Waterloo i zatrzymało się na końcu długiego szeregu pojazdów przed wejściem na dworzec. Właśnie rozpoczynał się letni „exodus" z Londynu i dokoła pełno było tragarzy, wózków ręcznych, pasażerów i waliz. Baltazar, zapłaciwszy należność szoferowi, stał przez chwilę wyczekująco w wielkich drzwiach, wiodących do westibulu — a potem wszedł i przeciął go szybko, kierując się w stronę ruchliwej sali biletowej. Przy okienku, gdzie sprzedawano bilety do miejscowości podmiejskich, stał długi ogonek. Baltazar przebiegł po nim wzrokiem, ale nie zobaczył Godfrey a. Przeszedł wzdłuż wszystkich drzwi, wychodzących na peron, przeciskając się wśród tłumu pasażerów i stosów pakunków, wśród grup żołnierzy, z których niektórzy mieli odjechać i siedzieli tymczasem na ziemi, trzymając koło siebie swoje rzeczy; inni — właśnie przyjechali na urlop. Byli tam australijczycy w miękkich kapeluszach, sprężyści londyńczycy, pokryci jeszcze gliną z okopów, oficerowie wszelkich rang i wszelkich rodzajów broni. Po chwili Baltazar zobaczył Godfrey'a, odchodzącego od głównego kiosku z książkami ze stosem pism. Baltazar zbliżył się do niego uśmiechnięty. Twarz jego syna pociemniała.

— Nie spodziewałem się spotkać tu ojca.

D. c. n.

W Chodzieży znowu strajk

Powodem — prowokacyjne postępowanie burmistrza

(Kor. własna).

[illegible]

Od poniedziałku, dnia 4 marca, [illegible]

Tło strajku jest następujące: Spółka dzierżawna przyjęła do pracy Wincentego Olejniczaka, Bronisława Kończaka i Jana Górznego. **Wszyscy trzej przed 2 laty zostali wyrzuceni ze Związku** [illegible]

[illegible] wali przechodząc zupełnie oficjalnie do endecji i ONR-u. Wkrótce założyli endecki związek „Praca Polska" i weszli do prezydjum. W walce z naszym ruchem uciekali się do takich argumentów, jak nóż, pałka i kastet.

W czasie ostatniego strajku w Chodzieży ludzie ci organizowali łamistrajków, grożąc **„krwawym rozrachunkiem z socjalistami".**

I tych to trzech skompromitowanych typków przyjął do pracy burmistrz Maron, przewodniczący spółki, prowokator robotników, w 93% zorganizowanych w Związku, który oni: Oleśniczak, Kończak i Górzny, **„w 4 tygodniach postanowili rozbić.**

Dnia 2 marca wszyscy trzej weszli do fabryki. Robotnicy wyprowadzili ich [illegible] **złodzieja** [illegible]

Dodać trzeba, że żaden z nich nigdy w tej fabryce nie pracował i że wobec tego — [illegible] uzdolnienia, ale pobudki czysto polityczne, decydowały o przyjęciu tych ludzi do pracy.

W poniedziałek dnia 4 marca spółka dzierżawna zwolniła z pracy delegatów robotniczych, tow. tow. Kasprzaka i Deskiewicza, oraz 9 robotnic, podejrzanych o udział w zajściach sobotnich. [illegible] [illegible] spując fabryki.

400 robotników strajkuje. Ogół protestuje przeciwko przyjęcie do pracy Olejniczaka, Górznego i Kończaka i domaga się cofnięcia wypowiedzenia [illegible]

[illegible] przyczyną strajku jest wydalenie z pracy przedstawicieli Wydziału Robotniczego i Związku, [illegible] przyczyną były sobotnie [illegible] przyjęciem do pracy [illegible] burmistrza Olejniczaka i Górznego.

Słuszne stanowisko robotników spotkało się z życzliwem przyjęciem społeczeństwa i całej niemal prasy. Nawet endecki „[illegible]" staje po stronie strajkujących i pisze:

> „Uważamy, że los przeszło 400 robotników, pozostających w mało zdrowotnych warunkach fabryki, a dostatecznie wyczerpanych poprzedniemi strajkami, jak i położenie miejscowego [illegible] i kupiectwa, opierającego swój byt na miejscowym przemyśle, nie powinien być obojętny".

„Siedem Groszy" w konkluzji dochodzi do wniosku, że tylko ustąpienie spółki dzierżawnej wprowadzi uspokojenie i wpłynie na unormalizowanie stosunków, gdyż stan obecny jest z każdego punktu widzenia szkodliwy.

> „Los robotników — kończy „Siedem Groszy" — pracujących w złych warunkach, wśród ciągłych zatargów z niedołężną spółką dzierżawną, godzien jest pożałowania".

Dwa tygodnie upłynęły od [illegible] zakończyliśmy 16-dniowy strajk okupacyjny, przedłużony stanowiskiem [illegible] mistrza, który nie uznawał naszej [illegible] i nie chciał zawrzeć z [illegible]

[illegible] sprowokował strajk przyjęciem do pracy renegatów.

Robotnicy i to przetrwają [illegible] narzuco-[illegible]

Fundusz uczczenia pamięci Józefa Kwiatka

Na cel powyższy ob. Stanisław Tor (członek dawnej P.P.S., aresztowany podczas demonstracji na Placu Grzybowskim) **złożył 50 zł. bezpośrednio Komitetowi** uczczenia pamięci J. Kwiatka.

Wyrok w procesie

b. urzędników skarbowych w Będzinie

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie przeciwko byłym urzędnikom Kasy Skarbowej w Będzinie, oskarżonym o nadużycia finansowe na szkodę skarbu państwa.

Skazani zostali: b. buchalter kasy, Nasiłowski, na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata, b. kasjer Kondusz i b. buchalter Walczewski po 6 miesięcy więzienia. Tym ostatnim karę na mocy amnestji darowano. Naczelnik kasy, Majewski, został uniewinniony.

Powrót do szeregów ruchu klasowego

Ostatnio przystąpiły do **Związku Robotników Budowlanych, Drzewnych i t.d.:** oddział szybiarzy i froterów, należący dotychczas do B.B.S., oraz oddział Z.Z.Z. z Rembertowa.

Echa katastrofalnego wybuchu gazu

w domu Z.U.P.U. w Gdyni

Tocząca się od przeszło miesiąca przed Sądem Okręgowym w Gdyni sprawa wybuchu gazu w domu Z.U.P.U. w Gdyni jesienią 1931 r. zakończyła się wyrokiem, mocą którego Marja i Ignacy Weleżyńscy, oraz Barańscy zostali uniewinnieni, natomiast inż. Marjan Mogilnicki, kierownik techniczny gazowni, został skazany na 1 rok więzienia i 5 tys. zł. na rzecz powództwa cywilnego za nieumyślne spowodowanie śmierci 13 osób i częściowe uszkodzenie domu Z.U.P.U.

Kara pozbawienia wolności na mocy amnestji została zmniejszona do 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 2 lata.

Śmierć w głębi szybu

Na kopalni „Bernard" w Wyrażewie pod Częstochową zdarzył się tragiczny wypadek. Górnik tow. Paweł Grabara, pracujący od 1919 roku, ostatnio przeniesiony na plac, znalazł w dniu 20 ub. m. śmierć w głębinach 30-metr. szybu.

Do coraz częściej notowanych wypadków na kopalniach dochodzi jeszcze jeden, odsłaniający jak ciężka i pełna niebezpieczeństw jest praca górnika, zmuszonego na kawałek chleba dla siebie i swej rodziny narażać swe życie.

Tow. Paweł Grabara był członkiem C. Z. G. od jego powstania. Na terenie kopalni tragiczna śmierć przerwała żywot uczciwego towarzysza pracy i walki robotników, osieracając żonę i 4-ro dzieci w wieku od 2 do 12 lat.

Wiadomość tę podaliśmy przed paru dniami nieściśle na podstawie wiadomości jednej z agencyj.

Z Suchej do Katowic

przywędrował pieszo 65 letni starzec

W gmachu Sądu Okręgowego w Katowicach zjawił się wczoraj staruszek w dziwnem przybraniu. Na krótkiej góralskiej kurtce wisiała na szerokim pasie, założonym przez ramię, torba skórzana. Staruszek będący w wieku około 65 lat, podpierał się sękatym kosturem.

Gdy zgłosił się do sędziego, wyszło na jaw, że przybył on na rozprawę z Suchej za górami Żywieckiemi. Olbrzymią tę trasę przewędrował staruszek na piechotę, nocując po drodze u litościwych gospodarzy. W skórzanej torbie miał prowiant na całą podróż.

Oświadczył on, że nie mając pieniędzy na kolej, musiał wędrować 4 dni piechotą. Na dowód swego ubóstwa przedłożył świadectwo ubóstwa z Suchej.

Staruszek był niesłychanie rozgoryczony, gdy sędzia mu oświadczył, że nie potrzebował być obecny, gdyż zastępował go adwokat z urzędu.

Powyższy wypadek świadczy najlepiej o nędzy, jaka panuje w wioskach góralskich. W XX stuleciu, w epoce niesłychanego rozkwitu techniki, w epoce radja, kolei, samochodów i samolotów wędrują u nas ludzie jak za starych dobrych czasów, na piechotę setki kilometrów — i to w porze zimowej.

Co za smutny komentarz do „sanacyjnej" „radosnej twórczości"...

Wiadomości z całej Polski

MORDERSTWO W [illegible]

W 1932 r. 19-letni Włodzimierz Zacharewicz skazany został na 4 lata więzienia za zabójstwo, w stanie nietrzeźwym podczas bójki, Adama Brylewicza. Karę tę odbywał Zacharewicz w więzieniu w Grodnie, gdzie zachowywał się bardzo dobrze tak, że został zatrudniony w piekarni więziennej.

W dniu 21 stycznia r. b. Zacharewicz popełnił drugie morderstwo, zabijając swego towarzysza, również mieszkańca m. Skidla, Dzielankowskiego Pawła, za- [illegible] Zacharewicz uderzył go nożem od krajania chleba w pierś, trafiając w serce. Czyn ten, jak twierdzi morderca, spowodowało prowokacyjne zachowanie się wobec niego Dzielankowskiego, który nazywał go konfidentem, rozpowszechniając tę wiadomość wśród więźniów.

Sąd zasądził recydywistę - mordercę za zabójstwo w stanie silnego wzruszenia na karę 10 lat więzienia.

ECHA ZABÓJSTWA POD DREWNICĄ

Piotr Kurzyna, instruktor sportowy Inst. Głuchoniemych, szedł z pociągu przez las do swych krewnych w Drewnicy. Jacyś dwaj mężczyźni zaczęli go gonić, [illegible] żyli go trupem.

Zabójcami niewinnego człowieka byli: Wład. Lis i Franc. Maciołek, którzy tłomaczyli się, że słyszeli wołania o pomoc i myśleli, że Kurzyna coś zbroił.

Sąd okręgowy uznał, że Lis i Maciołek działali w stanie silnego afektu i skazał ich za zabójstwo po 4 lata więzienia.

MORDERSTWO W STANISŁAWOWIE

Michał Michniewski (26 l.), bagażowy ze stacji Stanisławów, przeprowadzał się ze wsi do Stanisławowa. Gdy wieczorem przez rogatkę wołczyniecką przejeżdżała furmanka z meblami Michniewskiego, który szedł obok w towarzystwie żony i siostry oraz jej 9-letn. synka, stojący na rogatce Moszek Roth uderzył siostrzeńca Michniewskiego. W obronie chłopca stanął Michniewski. Wywiązała się kłótnia, w czasie której Moszek Roth uderzył najpierw Michniewskiego żelazną rurą, a następnie długim rzeźnickim nożem ugodził go w samo serce. Michniewski zachwiał się i padł trupem na miejscu.

Zawiadomiona o zbrodni policja w krótkim czasie aresztowała zbrodniarza.

ZABAWA KOŁA OŚWIATY POZASZKOLNEJ, NA KTÓREJ POPEŁNIONO MORD.

W miejscowości Rzeszowo w powiecie kartuskim na zabawie, urządzonej przez Koło oświaty pozaszkolnej, doszło do bójki, podczas której został zastrzelony 23-letni Władysław Arndt. Zastrzelił go kierownik miejscowej szkoły powszechnej, Alfons Janowski, który w śledztwie tłumaczył się, że strzelił z rewolweru w koniecznej obronie.

Więc na zabawie kulturalnej może dojść do takich zajść, które się likwiduje strzałami rewolwerowemi? Głos ma [illegible]

WÓZ WJECHAŁ DO SKLEPU I CIĘŻKO ZRANIŁ STUDENTKĘ.

Wstrząsający wypadek zdarzył się w Poznaniu na placu Świętokrzyskim. Zjeżdżającą pochyłą jezdnią furmanka wjechała całym pędem w okno wystawowe pewnego sklepu, rozbijając szybę wystawową w momencie, gdy wystawę te oglądała studentka WSH, Eleonora Dąbkowska. Studentka nie miała czasu odsunąć się w bok i całą siłą uderzona dyszlem, straciła przytomność. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala, gdzie poddano ją natychmiast operacji. Stan ofiary wypadku jest ciężki.

DZIAŁACZ „SANACYJNY" SKAZANY ZA NIERZĄD Z NIELETNIEMI.

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa karna przeciw kierownikowi hurtowni towarów „Raiffeisena" w Mikołowie, Bogusławowi Skubikowskiemu, pochodzącemu z Lublina, który odpowiadał za dopuszczenie się czynów nierządnych na nieletnich. Sprawa nabrała tem większego rozgłosu, iż Skubikowski uchodził wśród czynników „sanacyjnych" za jednego z poważniejszych działaczy. Na czwartkowej rozprawie oskarżony przyznał się ze skruchą do winy, prosząc sąd o uwzględnienie łagodzących okoliczności. Wobec przyznania się Skubikowskiego, sąd odstąpił od przesłuchania świadków i zasądził oskarżonego na jeden rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej

w Grodzisku Mazowieckim

(Kor. własna)

[illegible] było szereg spraw, które zainteresowały obywateli miasta i bezrobotnych, to też przybyło ponad 300 osób na galerję.

Galerja solidaryzowała się z przemówieniami tow. Kozy i w dowód tego kilkakrotnie biła oklaski.

Większość miejscowego społeczeństwa poznała się już aż nadto dobrze na gospodarce miejskiej większości BB.

Od stycznia 1935 r. Magistrat podniósł opłatę za liczniki od światła elektrycznego z 60 gr. miesięcznie na 1 zł. Od liczników własnych, posiadanych przez abonentów, od których dotychczas Magistrat nie pobierał żadnej opłaty, również podniósł opłatę na 1 zł. Niezależnie od tego abonenci opłacają za klw. światła elektrycznego 70 gr.; ostatnio zastosowana obniżka światła w innych miastach, nie została wprowadzona w Grodzisku. Zamiast zastosować obniżkę ceny światła elektrycznego — Magistrat spowodował jego podrożenie przez podwyżkę opłat od liczników.

Jeżeli chodzi o rzeźników, to Magistrat obniżył opłatę za ubój w rzeźni o przeszło 50 proc., ale słonina, boczek, karczek, wołowe mięso są droższe niż w Warszawie; niema ustalonych cen przez Magistrat, a rzeźnicy biorą takie ceny, jakie są dla nich dogodne.

Równocześnie cena chleba wynosi 30 gr. za 1 klg. — tak, jak w Warszawie, a przecież trzeba przyjąć, że koszta rzeźników i piekarzy w Warszawie są bezsprzecznie znacznie wyższe. Magistrat w Grodzisku spokojnie pozwala na uprawienie paskarstwa przez rzeźników i piekarzy.

Należy dodać, że większość BB. uchwaliła cały szereg podatków, niewspółmiernie obciążających podatników.

Na dobitkę tego pan burmistrz pozwolił sobie podnieść dwukrotnie pensję: raz z 7.146 zł. 20 gr. na 8.334 zł. 84 gr., oraz po raz drugi o 100 zł. dodatku do pensji (plus djety za posiedzenia Magistratu).

Na przyjście z pomocą bezrobotnym, w okresie zimy, Magistrat nie znalazł żadnych pieniędzy, ale dla burmistrza p. Borkowskiego pieniądze muszą być.

Taka gospodarka większości BB. musiała spowodować rozgoryczenie wśród obywateli i to rozgoryczenie ujawniło się na posiedzeniu Rady Miejskiej.

P. burmistrz, w obawie przed dalszem kompromitowaniem się, zamknął posiedzenie i nie doprowadził do końca obrad, ponieważ między innemi wnioskami, zgłoszonemi przez tow. Kozę, był wniosek o votum nieufności dla całego Magistratu. Wniosek [illegible] pliwia wywołałby wielki e[illegible] galerji i... kompromitację [illegible] ści BB.

Walka o obniżenie cen światła elektrycznego i cofnięcie podwyżki opłat od liczników, będzie kontynuowana przez społeczeństwo miasta Grodziska aż do zwycięstwa.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

ROBOTNICZY MECZ PŁYWACKI WARSZAWA — GDAŃSK. Przypominamy, że w najbliższą niedzielę, dnia 10 marca o godz. 12-ej na basenie Ubezpieczalni [illegible] przy ul. Wolskiej 52 odbędą się [illegible] zawody [illegible] — Gdańsk

Piłka nożna

ZGON WYNALAZCY SIATKI BRAMKOWEJ. W tych dniach zmarł w Anglji inż. Bewdie, wynalazca siatki bramkowej. W Anglji na zawodach piłkarskich zdarzały się przed tym wynalazkiem często zatargi i kłótnie o to, czy piłka przeszła przez bramkę, czy nie. Wynalazek inż. [illegible] bramkowe po raz pierwszy w r. 1890. Z [illegible] pomysł ten przedostał się na kon-[illegible]

[illegible] zacnej [illegible] klubu płacili połowę ceny wstępu n[illegible] stanowił się rozwiązać. Powodem tej decyzji było wprowadzenie profesjonalizmu w Belgji. Klub „kibiców" doszedł do przekonania, że niema powodu ani potrzeby popierać graczy, którzy otrzymywać będą za swoją grę pieniądze. Walne zebranie, zwo-[illegible]

GEN. MOND PODTRZYMUJE SWOJĄ DYMISJĘ. Dowiadujemy się, że gen. Mond, który przed kilku tygodniami zrezygnował ze stanowiska prezesa Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, nadal podtrzymuje swoją dymisję. Gen. Mond ogłosił nawet ostatnio swe oświadczenie w tej sprawie, motywując powody swej dymisji. M. in. gen. Mond oświadczył, że nie mógł pracować w zarządzie, w którym zasiada trzech członków, oskarżonych przez komisję dyscyplinarną o czyny nielicujące z godnością sportową, a nadto nie mógł się zgodzić z niesprawiedliwem, zala-[illegible] sprawy [illegible] Babireckiego.

CIEKAWA UCHWAŁA ZARZĄDU LEGJI. Zarząd WKS Legja powziął na swem ostatniem posiedzeniu następującą uchwałę: Zarząd klubu podkreśla swe zaufanie i wyraża uznanie vicoprezesowi klubu płk. Rudolfowi za stałe dążenie i działalność w [illegible]

[illegible] sędziego usunięty [illegible] tek tej decyzji sędziego automatycznie zawieszony na przeciąg 12 dni. Kara ta nie może być zastąpiona przez żadną inną ka-[illegible]

[illegible] W najbliższą niedzielę nastąpi we Lwowie otwarcie sezonu piłkarskiego. Pierwszy mecz rozegrany zostanie pomiędzy reprezentację Zw. Makabi, wyjeżdżającą na Makabjadę, a ligową Pogonią.

NAJBLIŻSZE MECZE W WARSZAWIE I ŁODZI. W najbliższą niedzielę Polonja rozegra na swoim boisku mecz towarzyski z Marymontem. Jednocześnie Legja spotka się z reprezentacją Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

W Łodzi ligowa drużyna ŁKS rozegra pierwsze spotkanie z ŁTSG.

HUNGARIA WE LWOWIE. Pogoń prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie sprowadzenia do Lwowa na święta Wielkanocne słynnej drużyny piłkarskiej Hungaria z Budapesztu. Gdyby pertraktacje [illegible] ły rezultatu, wówczas przeciwnikiem Pogoni będzie wiedeński Wacker.

Gry sportowe

MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ. W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Krakowie finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej. Do tych zawodów zgłosiło się 7 zespołów. Walczą w pierwszej grupie AZS Warszawa, Strzelec z Bystrej, KPW Wilno, a w drugiej grupie Cracovia, toruński Gryf, lubelski Strzelec i łódzcy Absolwenci.

Tenis

[illegible] narodowych mistrzostw tenisowych [illegible] nad pierwszą rakietą Monaco — [illegible] em 6:0, 6:3. Witman łatwo rozprawił się z Robertsonem 6:2, 6:3. Tarłowski wygrał z Albemarem 7:5, 6:0.

W handicapie para Witman z Tarłowskim odniosła niespodziewane zwycięstwo nad parą Mers — Robertson 6:2, 6:4.

Atletyka

ZAKOŃCZENIE ZAPAŚNICZYCH MISTRZOSTW WARSZAWY. W sali Legji odbyły się ostatnie walki finałowe w zapaśniczych mistrzostwach Warszawy. W wadze piórkowej Pyć (YMCA) pokonał Konwę (Legja), w wadze półśredniej Szajewski (YMCA) wygrał z Zembrzuskim (YMCA), zaś w wadze półciężkiej Hebda (Legja) pokonał Syreckiego (Skra).

Tytuły mistrzów Warszawy zdobyli: w. kogucia — Rokita, w. piórkowa — Pyć, w. lekka — Ślązak, w. półśrednia — Szajewski, w. średnia — Lupacki, w. półciężka Hebda, w. ciężka — Pociata.

Kronika krakowska

Uroczysta Akademja

W niedzielę, dnia 10-go marca r. b. o godz. 3.30 po południu w sali „STAREGO TEATRU", Plac Szczepański, odbędzie się

Uroczysta Akademja
ku czci tow. Bolesława Limanowskiego

Towarzysze i Towarzyszki stawcie się licznie.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S., Kraków - miasto.
Tow. Uniwersytetu Robotniczego.
Krakowska Rada Związk. Zawodowych.

Sprawa emerytów miejskich

Z chwilą wejścia na ratusz krakowski ekipy pułkownikowskiej, rozpoczęły się w magistracie wielkie rugi personalne. Przeniesienia, emerytury, zwalniania jednem słowem gruntowne „przemeblowanie". Dużo urzędników, stosunkowo młodych przeniesiono na emerytury, bez uzasadnionej ku temu przyczyny. Zwykle poto, aby zrobić miejsce nowym ludziom. Rzecz oczywista, że miasto na tym remoncie personalnym ogromnie straciło, gdyż musi płacić i emerytury i pensje świeżo przyjętym pracownikom.

Dziś kiedy budżet miejski znacznie się zmniejszył, należałoby się poważnie zastanowić, czy w miejsce kontraktowych urzędników (zwykle emerytów wojskowych) nie reaktywować t. zw. młodych emerytów, ludzi zdolnych jeszcze do pracy i rutynowanych. W ten sposób gmina pozbyła by się bodaj w części wysokich wydatków na emerytury.

Abyśmy nie byli gołosłowni przytaczamy cyfry z zamknięcia rachunkowego za rok 1933/34. Otóż w roku tym w dziale administracji preliminowano w budżecie na emerytury pracowników 806.000 zł. a w rzeczywistości wyniosły one 863.784 zł. t. j. o 57.784 zł. więcej. Z cyfry tej przypada 51052 zł. na emerytury urzędnicze.

Przytoczone przez nas cyfry uzasadniają nasze stanowisko wobec niewłaściwej polityki personalnej magistratu. Wszyscy urzędnicy kontraktowi, mający zaopatrzenie emerytalne ze Skarbu Państwa (nieraz dość znaczne) powinni być zwolnieni a na ich miejsca należy powołać zdolnych do pracy emerytów miejskich.

Takie załatwienie sprawy leży w interesie gminy. Gdyby nie było dostatecznej liczby emerytów miejskich należy przyjąć do pracy bezrobotnych pracowników umysłowych, z tem jednak zastrzeżeniem, aby o przyjęciu decydowały kwalifikacje i położenie materjalne bezrobotnego. W każdym razie nie względy polityczne i... protekcja.

Demonstracja oskarżonych na sali sądowej

W toku procesu 13 oskarżonych o komunizm doszło onegdaj na sali sądowej do burzliwej sceny.

Kiedy przed kratkami sądowemi stanął jako świadek, niejaki Huperl, znany z prowokacyjnej działalności, oskarżeni [illegible] gie okrzyki i usiłowali go pobić.

Trybunał skazał oskarżonych na kary dyscyplinarne.

Na znak protestu oskarżony Stępień zapowiedział głodówkę.

Demonstracja oskarżonych wywarła olbrzymie wrażenie.

Na polecenie prokuratora wzmocniono na sali posterunki policyjne.

Wiadomości ze Śląska

Wspaniałe zwycięstwo
C.Z.G. na kopalni „Boer"

W tych dniach odbyły się wybory do rady zakładowej na kopalni „Boer" w Kostuchnej. Uprawnionych do głosowania było 958 robotników. Głosowało 880. Wynik był następujący:

C. Z. G. — 581 głosów, 6 mandatów i 2 uzupełniające.
ZZP. — 181 gł., 2 mandaty
ZZZ. — 97 gł., 1 mandat.
RRU. — 19 gł., bez mandatu.

C.Z.G. zdobył 2 nowe mandaty.

Na czele rady zakładowej stoi zasłużony tow. Banek. Wynik wyborów jest votum zaufania do niego i dowodem uznania dla jego pracy.

S-ka „Godula" prowokuje

Do Komisarza demobilizacyjnego zgłosiła się delegacja rady zakładowej kopalni S-ki „Godula" z protestem przeciw redukcji 290 robotników.

Redukcja ta dotyczyć miała przedewszystkiem starych robotników. Ponieważ redukcja, zagraża najbardziej kop. Gothard, rada zakładowa oświadczyła tej kopalni, że nie weźmie udziału w ustaleniu listy redukcyjnej i nie bierze żadnej odpowiedzialności za konsekwencję, jakie wynikną z tego powodu.

Rada zakładowa zażądała od Komisarza Dem., aby poskromił zapędy redukcyjne dyrekcji Spółki „Godula".

Kom. Dem. przyrzekł zwołać w tej sprawie specjalną konferencję.

Umowa z robotnikami rolnymi przedłużona

Wczoraj odbyła się konferencja między zw. zawodowemi a obszarnikami w sprawie zawarcia umowy taryfowej dla robotników rolnych.

Strony zgodziły się na przedłużenie zeszłorocznej umowy, z tem, że co do robotników dniówkowych nastąpi przeszeregowanie według lat.

Bezczelne żądanie

Zarząd huty „Pokój" w Nowym Bytomiu, w pow. świętochłowickim zwrócił się w tych dniach do rady zakładowej, by ta w imieniu całej załogi wyraziła swą zgodę na obniżkę zarobków całej załogi o 10 procent.

Równocześnie donoszą nam, że robotnicy, wracający do pracy z urlopu turnusowego, przyjmowani są już na tych warunkach, z uwzględnieniem 10 proc. obniżki.

W hucie „Laura"

Dyr. huty „Laury" wypowiedziała w cynkowni zarobki akordowe z dn. 16 b. m.

Komunikat

Klub radnych PPS. odbędzie posiedzenie w sobotę 9 b. m. o godz. 6,30, w lokalu Dunajewskiego 5.

Odczyty T.U.R.

W sobotę dn. 9 b. m., o godz. 6 wieczór w Domu Kolejarzy ul. Warszawska l. 15/17 wygłosi odczyt dr. Wiktor Ormicki p. t. „Polityka ludnościowa Trzeciej Rzeszy".

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

Kino „Muzeum", ul. Smoleńsk 9, wyświetla w dniach od piątku 8-go do poniedziałku 11 b. m. najwspanialsze arcydzieło produkcji polskiej. Czarującą komedję p. t.

„Czy Lucyna to dziewczyna?"

W rolach głównych: Jadwiga Smosarska, Eugenjusz Bodo, Mieczysława Ćwiklińska i Władysław Grabowski. Ponadto doskonałe dodatki.

Dla TUR program ten wyświetlony będzie w niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 7 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w Bibljotece TUR, Sławkowska 12, a w niedzielę przy kasie kina „Muzeum" od 10 rano

Wycieczka T.U.R.

W niedzielę dnia 10 marca b. r. urządza TUR wycieczkę do Muzeum Czapskich przy ul. Piłsudskiego 10. Zbiórka uczestników wycieczki przed wejściem do Muzeum. Udział 30 gr.

Dyżury aptek

Sobota 9.III w KRAKOWIE:
Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45.
„ ul. Łobzowska 8.
„ pod św. Kingą, ul. Grzegórzecka 9
„ pod Złotym Lwem, ul. Długa 4.
„ pod Murzynem, ul. Krakowska 19.
w PODGÓRZU:
Apteka pod Opatrznością, ul. Brodzińskiego 1.

Dyżury lekarskie

DNIA 9 MARCA — NOC:
1) Dr. Abend Józef — Rynek podg. 11, tel. 126-371
2) Dr. Bober Antoni — Długa 74, telefon 140-85.
3) Dr. Marcinkowski Włodz — Podwale 1, tel. 123-60.
4) Dr. Żabiński Robert — Syrokomli 3, tel. 182-38.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 9.III: „Pięć przed dwunastą" (premjera).

Niedziela, 10 marca: po poł. „To więcej niż miłość". Wieczorem „Poskromienie złośnicy".

„PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ" Dziś w sobotę ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego zajmująca nowość repertuaru wiedeńskiego, komedja R. Lothara i H. Adlera „Pięć przed dwunastą", w opracowaniu literackiem E. Goreczyńskiego. W pełnej humoru komedji tej rolę główną odtworzy p. H. Hierowski, w innych rolach p. p.: Tarnowiczówna, Starkówna, Kułakowski, Kondrat, Pągowski, Modrzowski, Woźnik, Wroński i in. Próby pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego dobiegają końca. Oprawę malarską przygotował H. Zwoliński.

SZCZEPKO I TOŃKO W STARYM TEATRZE. Znakomici humoryści, znani z audycji radjowych t. zw. „Wesołej Fali Lwowskiej", a to mgr. Henryk Vogelfanger (Tońko) i Kazimierz Wajda (Szczepko), wystąpią na wieczorze śmiechu.

W SOBOTĘ, 9 b. m. w STARYM TEATRZE, z którego dochód przeznaczono na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie. W wieczorze biorą nadto udział pp. Krystyna Ankwicz - Szyjkowska, red. Grotowski, J. Karbowski, red. A. Krakówiecki, W. Staszewski i red. A. Wasilewski.

LEO FUKS, piosenkarz i humorysta, da się słyszeć w niedzielę 10 b. m. w STARYM TEATRZE.

KINOTEATRY.

ATLANTIC: „Amok"
APOLLO: Antek Policmajster.
ADRJA: Pan bez mieszkania
BAGATELA: „Plotki z Krakowa" i „Viva Villa".
PROMIEŃ: „Radosna godzina" z Micky Mouse i „Król bez korony" (Orlątko).
SZTUKA: Kuszenie szatana.
ŚWIT: „Niedokończona symfonja".
KINO SŁONKO: „Hanka — oczy czarne"
WANDA: Sprzedany głos.
KINO W DOMU ŻOŁNIERZA: „Baby" (Dziewczątko).

Z miasta

AMATOR KRAT.

Migdziński Franciszek, kupiec, zam. w Krakowie przy ul. Kościuszki 48, zgłosił organom P. P., że skradziono mu z sieni domu przy ul. Florjańskiej 58 kratę żelazną wart. 150 zł.

KRADZIEŻ HAMULCÓW.

Moritz Wassereich, zam. przy ul. Kobierzyńskiej 22, zgłosił, że nieznany sprawca skradł z przejeżdżającego wozu na ul. Wielickiej paczkę, zawierającą hamulce do rowerów wart. około 300 zł.

WYWRÓŻYŁA KRADZIEŻ I SPRAWDZIŁO SIĘ.

Drela Czesława, lat 20, służąca, zam. przy ul. Dwernickiego 2, zgłosiła organom P. P., że przyszła do jej mieszkania cyganka, która w czasie nieuwagi zgłaszającej skradła ze stołu w kuchni gotówkę 14 zł 50 gr. Kradzież tę zgłaszająca zauważyła po odejściu z mieszkania owej cyganki.

TRAGEDJA BIEDNEGO STARUSZKA

Dnia 6 b. m. o godz. 9.50 zawiadomiono telefonicznie organa P. P., że w domu przy ul. św. Kingi 11 zamieszkały tam Krzysztof Kołacz, lat 91, zbieracz szmat, od kilku dni nie wychodzi z mieszkania. Po wyważeniu drzwi do mieszkania, zastano zwłoki Kołacza w łóżku. Według orzeczenia lekarza, zmarł on przed trzema dniami. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

UWAŻAĆ NA TOREBKI.

Aresztowano: Jana Oceta, lat 23, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież torebki damskiej z kwotą 4.15 zł., dokonaną w dniu 6.III b. r. o godz. 19.30, na ul. Łokietka, na szkodę Zofji Mularczyk, żony st. sierż. 20 p.p., zam. przy ul. Łokietka 6, którą wyrwał z rąk poszkodowanej w czasie, gdy ta wchodziła do bramy domu, w którym mieszka.

FOTOKLUB POLSKIEJ YMCA przypomina, że 11 b. m. o godz. 19 rozpoczyna się kurs fotograficzny dla początkujących. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Polskiej YMCA w Krakowie, ul Krowoderska 8 od godz. 9—22.

Z sali koncertowej

Z SALI KONCERTOWEJ.

Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność podziwiać ruchliwość Szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Krakowie. Stwierdziliśmy to ponownie dnia 24.II b. r. na Wieczorze muzycznym, poświęconym twórczości Haydna. Pielęgnowanie muzyki klasycznej zdaje się być celem, przyświecającym dążeniom tej instytucji.

Program był bardzo starannie dobrany i dał próbki z najważniejszych dziedzin twórczości Haydna.

Trio A—dur, uzasadniające nazwanie Haydna, ojcem muzyki kameralnej było wykonane z pietyzmem, poczuciem stylu i temperamentem przez pp. Górecką, Steinową i dr. Eibenschuetza. Również na wyżynie artystycznej stało wykonanie sonaty na fortepian i skrzypce przez p. Steinową i pannę Verstaendig (uczennicę tego zakładu). Warjacje F—moll, odegrane przez p. Sacewiczową, dały [illegible] muzykalności tej pianistki.

W arjach odśpiewanych przez p. Łowczyńską — podziwialiśmy znaczną kulturę muzyczną i piękne brzmienie głosu.

Treściwie zagaił Wieczór mgr. [illegible] dając obraz rozwoju twórczości Haydna. Wieczór był pod każdym [illegible] oczekujemy zapowiedzianych dalszych.

Życie robotnicze

WALNE ZEBRANIE KOŁA MIEJSCOWEGO ZZK KRAKÓW

odbędzie się w dniu 17 b. m. o godz. 10 przy ul. Warszawskiej 15/17, w domu Kolejarzy, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum Walnego Zebrania. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie organizacyjne i kasowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek o absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 5) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 6) Wnioski i interpelacje.

W razie braku odpowiedniej ilości członków, odbędzie się powyższe zebranie, bez względu na ilość obecnych, z tym samym porządkiem dziennym w godzinę później.

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 10 marca.

9.00 Z Warszawy. Audycja poranna. 10.00 Płyty. 10.30 Nabożeństwo z katedry św. Jana w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy: Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Transmisja z sali „Starego Teatru" w Krakowie: koncert zespołu orkiestry Związku Zawodowego Kolejarzy i Chóru Z. Z. K. „Echo" w Nowym Sączu. 13.00 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni „Mizantrop". 13.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. 14.00 Płyty. 15.00 „Dziwna przygoda". 15.15 Polskie pieśni ludowe. 15.22 Z Warszawy: Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Z Warszawy: Słuchowisko wiejskie. 16.00 Z Warszawy: Koncert solistów. 16.45 Z Warszawy: Recytacje prozy. 17.00 Z Warszawy: Koncert orkiestry wiejskiej. 17.40 Z Warszawy: Audycja dla dzieci. 17.50 Z Warszawy: Odczyt „Umiejętność słuchania". 18.00 Z Warszawy: „To takie znane..." 18.45 Z Warszawy: „Życie młodzieży". 19.08 Z Warszawy: „Rycerskość wieśniacza". 19.45 Z Warszawy: Odczyt z cyklu „Podróżujmy". 20.00 Z Warszawy i Poznania: Muzyka lekka. 20.45 Z Warszawy: Dziennik wiecz. 21.00 Z Warszawy: „Loża Szyderców". 21.30 Z Warszawy: „Co czytać?" 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: Koncert. 23.00 Z Warszawy: Wiadomości meteor. 23.05 Z Warszawy: Wieczór taneczny.

Kronika lwowska

ZWIĄZKI ZAWODOWE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO ZEBRAŃ DOROCZNYCH.

W marcu szereg organizacyj zawodowych odbędzie doroczne walne zgromadzenia i wybierze nowe władze związkowe. I tak 12 b. m. odbędzie się roczne walne zgromadzenie członków Związku pracowników komunalnych. W niedzielę, 17 b. m. odbędzie się roczne walne zgromadzenie członków Związku drukarzy „Ognisko". W niedzielę, 24 b. m., — roczne walne zgromadzenie Związku cegielniarzy.

CZY BĘDZIE ZNIŻKA GAZU I ELEKTRYCZNOŚCI?

Magistrat lwowski rozpoczął już obrady nad budżetem miasta na rok 1935/36. Teraz stanie się aktualną sprawa obniżki cen elektryczności i gazu. Podobno sam Magistrat wystąpi z projektem obniżenia cen o kilka procent.

Pod obrady pełnej Rady miejskiej przyjdzie budżet miasta około 20 marca. Dawniej obrady nad budżetem trwały parę miesięcy. Teraz i tę sprawę, tak ważną dla miasta, załatwia się na kolanie.

ZEBRANIE P.P.S. DZIELNICY GRÓDECKIEJ.

W poniedziałek, 11 b. m., o godz. 7-ej wiecz., w lokalu Z.Z.K. przy ul. Gródeckiej 69, odbędzie się zebranie członków i sympatyków za zaproszeniami. Na porządku dziennym referat tow. A. Hausnera o Planie gospodarczym.

I ZNÓW 150 RODZIN OPUŚCI LWÓW.

Ministerjum Skarbu przydzieliło ostatnio 150 rodzin urzędniczych z II Izby Skarbowej we Lwowie do nowej Izby Skarbowej w Stanisławowie. Z dniem 1-go kwietnia r. b., t. j. z początkiem nowego roku budżetowego, rozpocznie Stanisławowska Izba Skarbowa urzędowanie. Do tego czasu ma nastąpić przesiedlenie tych 150 rodzin.

Zabiera się więc ze Lwowa nietylko instytucje, zakłady przemysłowe, ale i ludzi. Skończyły się lata świetnej przeszłości. Z wyroku opatrzności i władz centralnych miasto ma być zepchnięte do poziomu tylko miasta wojewódzkiego, np. Białegostoku albo Tarnopola.

Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI: Sobota, niedziela 7.30 „Niespodzianka".

TEATR ROZMAITOŚCI: Sobota, niedziela 7.30 „Pięć przed dwunastą".

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski
Nakł. Wydawnictwa „Robotnik" [illegible]